

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK I CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ

ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH

oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ m. st. WARSZAWY

Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA OŚWIATY

Rocznik XV nr 1-2

Styczeń-Luty 1948.

W NAGŁOWICACH

1567 * 1947

Działo się w r. 1567. Mikołaj Rey z Nagłowic, który otworzył wrota literatury językowi polskiemu, pisał:

„A tak jeśli umiesz czytać, azaż to nie rozkosz też, sobie czas upatrzawszy, nad książkami posiedzieć, prawa i powinności się swojej dowiedzieć, więc się namówić z onymi filozofy, z onymi mądrymi, przeważnymi a rycerskimi ludźmi? Nie trzeba będzie wielkiego nakładu, zbiegasz wszytek świat lekkim kosztem, tuż na miejscu siedząc, tak jakoby tam wszędzie oczywiście był a jakobyś wszystko widział... Nuż zasię azaż to nie rozkosz wiedzieć przyrodzenie każdego żwirzątka, każdego ptaszka, każdego drzewka, każdego ziółka? Z czego się może i gospodarstwa wiele nauczyć i w przygodzie wždy sobie czasem pomóc i między ludzi przyszedszy, nie siedzieć jako darmobyt, gdzie się wždy będzie umiał i ku temu i ku owemu przy-mówić...“

Mikołaj Rey z Nagłowic. Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom, jako we zwierciadle, przypatrzeć. Za szczęsnego panowania sławnego króla Zygmunta Augusta, króla polskiego, roku po narodzeniu Pańskim 1567.

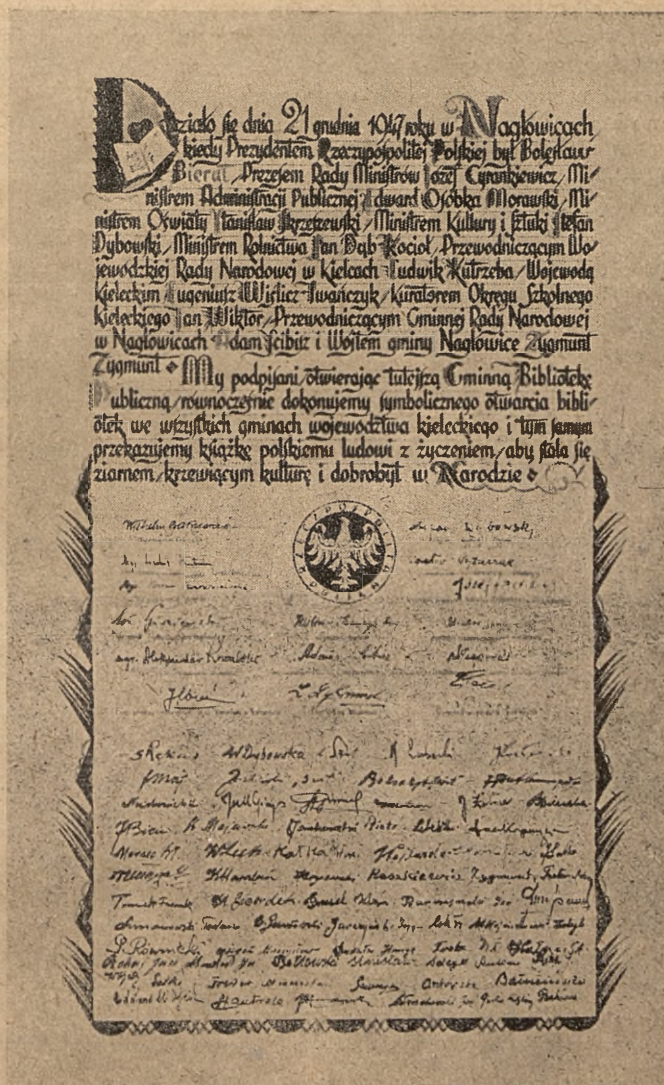
Księgi wtóre żywota człowieka poczciwego. Kapitulum XVII.

A dalej gromił srodze w rozdziale „Czytać rozkosz“:

„A wždy byś się też przysłuchał, co cnotliwemu a pościwemu przystoi, abyś się wždy też do czego kiedy przygodził. A wždy byś się dowiedział, jako masz żyw być i jako masz pościwie umrzeć, nie jako krowa, co objadwszy się cykuty a odąwszy się, jako bęben, zdechnie we błocie, a skórę odrą na cholewy, a mięso psi zjedzą. A wždybyś darmo nie liczył zegaru i zdałciby się i dłuższy dzień i dłuższy żywot, niżli w onym obrzydłym próżnowaniu twym.“

Księgi trzecie żywota człowieka poczciwego. Kapitulum VII.

Dziś w Ziemi Kieleckiej „zegaru darmo nie liczą“, a mogą „wždy i kmiotkowie“ sobie czas upatrzysz, nad książkami posiedzieć...



Akt erekcyjny biblioteki gminnej w Nagłowicach, dokonujący symbolicznego otwarcia wszystkich b-k w Kieleckim.

(zob. sprawozdania z akcji bibliotecznej w woj. kieleckim na str. 14—16 wewnątrz numeru).

DOKUMENTACJA W CZECHOSŁOWACJI

Według definicji przyjętej w r. 1937 przez Międzynarodową Federację Dokumentacyjną (Fédération Internationale de Documentation) dokumentacja polega na sporządzaniu, zbieraniu, porządkowaniu i użytkowaniu dokumentów. Dokument stanowi według tej samej definicji każde źródło informacji w postaci fizycznej, które może służyć do pouczenia, studiów lub jako dowód. W praktyce mamy do czynienia najczęściej z wiadomością drukowaną w postaci książki lub artykułu, a więc z dokumentem literackim. Dzięki temu zbliża się dokumentacja do czynności od dawna znanej, mianowicie do bibliografii, a różni się od niej głównie tym, że obok dat bibliograficznych zmierza w większym stopniu do ujęcia treści. Czyni to dwoma sposobami. Z jednej strony dołącza do formalnego opisu bibliograficznego zwięzłą treść, z drugiej opatruje wykaz znakiem klasyfikacji, z reguły międzynarodowej klasyfikacji dziesiętnej. Chce służyć w pierwszym rzędzie praktyce, dlatego zajmuje się głównie działami technicznymi.

W Czechosłowacji rozwija się ruch dokumentacyjny na większą skalę od maja 1945 r. Przyczyną tego jest głównie gospodarka planowa, zwiększona potrzeba ewidencji twórczości narodowej, potrzeba normalizacji, naukowej organizacji pracy, zwiększenia produkcji. Na szczęście można się już oprzeć na dawniejszych pracach i zużytkować ich wyniki.

W r. 1925 utworzyła się przy Czechosłowackim Towarzystwie Normalizacyjnym (Ceskoslovenská společnost normalisacni *) specjalna podkomisja dla bibliografii technicznej, która poleciła wydać czeski przekład klasyfikacji dziesiętnej z uwagi na potrzeby przemysłu. W realizowaniu tego planu wyszło w r. 1930 wydanie skróconych tablic z pełnym działem dla elektrotechniki, które zostały przyjęte do publikacji przez brukselski Instytut International de Bibliographie, a które zapatrzyli w przedmowę Paul Otlet, ówczesny kierownik i F. Donker-Duyvis, generalny sekretarz tej instytucji.

W r. 1927 utworzyła się przy Czechosł. Narodowym Komitecie Organizacji Naukowej komisja, która prócz innych badała także zagadnienia rejestracji czasopiśmienniczych sprawozdań z dziedziny techniki, ale jej działalność napotykała na nieprzewidywane trudności, tak że w końcu zakończyła swoje czynności. W r. 1937 odnowiono ją jako komisję dokumentacyjną — termin ten występuje wówczas po raz pierwszy — z inicjatywą Międzynarodowego Instytutu Dokumentacyjnego w Haag, byłego Międzynarodowego Instytutu Biblio-

graficznego. Jej przewodniczący Bohuslav Koutnik, który był już członkiem obu poprzednich komisji, sformułował cztery zasadnicze punkty programu pracy: skupianie pracowników, ewidencja źródeł dokumentacyjnych, ześrodkowanie informacji i wytworzenie własnych zbiorów. Jeszcze w sierpniu 1939 r. członek komisji inż. Oldrzych Ohlidka wziął udział jako delegat czeski w XV międzynarodowej konferencji Fédération Internationale de Documentation w Zurychu.

W pierwszych latach drugiej wojny światowej komisja nie odbywała zebrań, ale w r. 1941 miała okazję do bardzo interesującego wystąpienia.

Niemiecki komisarz na Holandię zażądał od komisji, aby sprecyzowała swe stanowisko w sprawie jego zamiaru rozwiązania Międzynarodowej Federacji Dokumentacyjnej. Komisja wypowiedziała się negatywnie i zaznaczyła, że gdyby Międzynarodowa Federacja została zlikwidowana, musiałby dla jej zadań powstać jakiś inny ośrodek. Na to nadeszła od tego samego komisarza wiadomość, że na podstawie wyjaśnienia komisji praskiej wycofuje się wszelkie wnioski przeciw F. I. D.

Z początkiem roku 1943 wznowiono działalność komisji dokumentacyjnej przy Czechosł. Komitecie Narodowym. Podjętą do tego była potrzeba rewizji przekładu skróconego wydania klasyfikacji dziesiętnej. Po maju 1945 r. zaczęła się komisja zajmować planem założenia samodzielnego towarzystwa dokumentacyjnego. Powiększyła się wskutek powołania kilku dalszych pracowników do tymczasowego zarządu, a dnia 7 października 1946 r. odbyło się konstytucyjne walne zgromadzenie Czechosłowackiego Towarzystwa Dokumentacyjnego (Ceskoslovenská dokumentacni společnost). Prezesem wybrano Bohuslava Koutnika, zarządcą inż. Oldrzycha Ohlidka. Towarzystwo wysłało swego delegata na XVI międzynarodową konferencję dokumentacyjną do Paryża w listopadzie 1946 r. i na XVII konferencję w Bernie w sierpniu 1947 r.

Pierwszą praktyczną służbę dokumentacyjną zorganizowano w zakładach Skody z początkiem roku 1930. Powierzono jej oddział literatury technicznej.

Za rok opracowano około 30 tysięcy artykułów z fachowych czasopism. Notaty porządkowano według klasyfikacji dziesiętnej. Podobny oddział zorganizowano w fabryce broni (Zbrojowka) w Brnie. Przy upaństwowieniu przemysłu w listopadzie 1946 r. wydziały literatury technicznej zakładów Skody i Zbrojowki przejęła centralna dyrekcja czeskosłowackich zakładów metalowych i połączone w Dokumentacyjną Ośrodek Przemysłu Metalowego (Dokumentacni stredisko hovooprumsly), który stał się podstawą Technicznego Ośrodka Do-

*) Z powodu braku odpowiednich czcionek musimy opuszczać diakrytyczne znaki czeskiego alfabetu (Red.).

kumentacyjnego i został przyłączony do biblioteki wyższych szkół technicznych. Kieruje nim inż. Sáva Medonos.

Czechosłowackie Towarzystwo Dokumentacyjne usiłuje skupić pracowników dokumentacyjnych i opracować ewidencję środowisk dokumentacyjnych wykonując w ten sposób program Bohuslava Koutnika z r. 1937. Z jego inicjatywy dba się też o szkolenie pracowników dokumentacyjnych i personelu środowisk dokumentacyjnych.

Jeszcze przed założeniem Czechosł. Towarzystwa Dokum. zorganizował Koutnik w zimie 1945/6 dwudziestogodzinny kurs klasyfikacji dziesiętnej w ramach kursu Centralnej Rady sekcji. Tow. Dokumentacyjne zorganizowało potem kurs od marca do końca maja 1947 r. i wydało jego wykłady pod tytułem „Dokumentacja a klasyfikacja dziesiętna“. Redagował Bohuslav Koutnik. W Pradze 1947. 4^o, 107, s. cyklostyl. Kcz. 150.—

Jak nazwa wskazuje, kurs składał się z dwóch części, z których pierwsza poświęcona była dokumentacji, druga klasyfikacji dziesiętnej. W artykule wstępnym „Dokumentacja a służba informacyjna“ podał Koutnik wyjaśnienia głównych problemów dokumentacji i przegląd całego zagadnienia. O powstawaniu i technicznym wytwarzaniu literackich dokumentów, gazet, czasopism i książek mówił Zdeněk Richter.

Dalsze trzy wykłady omawiały zagadnienie ochrony dokumentów. Dr Jan Klepl zgromadził adresy praskich archiwów, Brzeczisław Saukup spis praskich bibliotek i przegląd głównych bibliotek światowych. Zagraniczni fachowcy zainteresują się szczególnie dwoma spisami praskich archiwów i bibliotek. Dwa referaty inż. Savy Medanosa i Bogusława Koutnika dotyczyły własnej techniki dokumentacyjnej, bibliografii, spisów dokumentacyjnych i urzędzenia ośrodka dokumentacyjnego.

Potem kilku autorów podało przegląd dokumentacji w poszczególnych gałęziach pracy. Medonos w technice i naukach przyrodniczych, Svatuszka w prawie, administracji i gospodarstwie, dr Nevole w naukach lekarskich. Dr Nevole jest przewodniczącym sekcji lekarskiej Czechosł. Towarzystwa Dokumentacyjnego. Z jego inicjatywy prawie wszystkie lekarskie czasopisma czechosłowackie wprowadziły oznaczenia artykułów znakiem międzynarodowej klasyfikacji dziesiętnej.

Rozwój ruchu dokumentacyjnego, jego organizację i instytucje w Czechosłowacji i za granicą opisał inż. Oldrzych Ohlidka. Przedstawił też, w jaki sposób Czechosłowacja przyłączyła się do Międzynarodowej Federacji Dokumentacyjnej.

Druga część kursu, którą prócz wstępnego przemówienia inż. Józefa Rzerzichy poprowadzili

Soukup i Koutnik, obejmowała nowy wykład Koutnika o wyższym stopniu klasyfikowania dziesiętnego. Sam kurs połączony był z ćwiczeniami praktycznymi i wycieczkami.

Kurs cieszył się wielkim rozgłosem. Zgłosiło się 78 uczestników. Jedną trzecią część stanowili urzędnicy ministerstw, drugą — urzędnicy innych urzędów i zainteresowanych zrzeszeń, resztę — prócz kilku prywatnych miłośników — urzędnicy przedsiębiorstw. Ten skład świadczy o tym, że przemysł dopiero przystosowuje się do nowej sytuacji w planowej gospodarce. Nie ma wątpliwości, że zainteresowanie przemysłu wnet wzrośnie.

Sama publikacja jest więc nie tylko przeglądem dokumentacyjnej teorii i praktyki, ale także przeglądem wszelkiej działalności dokumentacyjnej w Czechosłowacji, przeglądem tego, co już wykonano, a programem pracy tam, gdzie są jeszcze braki.

Czechosłowackie Towarzystwo Dokumentacyjne jest, jak już powiedziano, członkiem Międzynarodowej Federacji Dokumentacyjnej i ma funkcję jej sekcji narodowej dla Czechosłowacji. Sekcji jest w ogóle 10: Belgia, Dania, Francja, Wielka Brytania, Holandia, Rumunia, Szwajcaria, Czechosłowacja, Włochy i Niemcy. Czechosłowacja jest więc jedynym państwem słowiańskim reprezentowanym w Federacji. Ze względu na zainteresowania fachowców, oraz wymagania świadomej słowiańskiej polityki kulturalnej, należy starać się, ażeby jak najprędzej powstały dalsze słowiańskie sekcje narodowe. Nie sposób, aby cała Słowiańszczyzna była reprezentowana przez jedno jedyne państwo i miała do dyspozycji tylko jeden głos.

Czechosłowackie Towarzystwo Dokumentacyjne zwraca uwagę na ten stan rzeczy wszystkim pracownikom słowiańskim, nawołuje do jego naprawy i chętnie posłuży radą i pomocą przy zakładaniu dalszych narodowych sekcji słowiańskich, które mogłyby się zjednoczyć we współpracy i razem występować na forum międzynarodowym.

Bohuslav Koutnik
Praha

Z czeskiego przeł. W. Koziołowa

Od Redakcji. Witamy serdeczny pierwszy po wojnie na łamach „Bibliotekarza“ artykuł z Pragi Czeskiej. Mamy nadzieję, że pogłębiająca się czesko-polska współpraca kulturalna ułatwi nam korzystanie z doświadczeń kolegów - bibliotekarzy Czechosłowacji. — Szczególnie interesują nas ich wieloletnie doświadczenia z realizacji ustawy bibliotecznej, które można by, mutatis mutandis, zastosować w naszej pracy.

JEDNO Z WAŻNYCH ZADAŃ BIBLIOTEKI W PLANIE TRZYLETNIM

Niezbędnym warunkiem zupełnego rozwoju naszego przemysłu i rzemiosła jest zorganizowanie kształcenia i doksztalcania kadr robotniczych. Nie możemy wykonać naszego 3-letniego planu, jeżeli nie będziemy mieli dostatecznej ilości wykwalifikowanych pracowników i jeżeli nie będą się oni wciąż doskonalić w swym fachu. Potrzebni są nam dobrzy fachowcy: robotnicy, technicy, inżynierowie. Jedynym naszym bogactwem po wojnie jest praca. Musimy naprawić zniszczenia wojenne i stworzyć nowe wartości. Pracą naszych robotników w postaci węgla płacimy drogo za maszyny sprowadzane z zagranicy. Powinniśmy sami budować najbardziej precyzyjne maszyny, żeby uniezależnić się od zagranicy.

Rozpowszechnienie i ugruntowanie wiadomości technicznych, propaganda technicznej książki, tak samo jest ważne obecnie jak propaganda książki popularno-naukowej i dobrej beletrystyki. To ważne zadanie stoi obecnie przed bibliotekarzem. Zadanie bardzo trudne, dotyczy bowiem dziedziny całkowicie nam obcej. W technice bowiem precyzyjny inteligent, a właśnie takim jest bibliotekarz, bardzo mało się orientuje. Zawód bibliotekarza powinien jednak obejmować wszystkie dziedziny umiejętności ludzkiej, a technika należy obecnie do najbardziej ważnych. Toteż w krajach uprzemysłowionych równoległe z rozwojem przemysłu idzie praca bibliotekarza w kierunku rozpowszechnienia książki technicznej. Widzimy to na przykładzie dwóch państw o zupełnej przeciwnej strukturze społecznej: ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Oba te kraje stawiają prawie identyczne wymagania bibliotekarzom.

Rozwój przemysłu w Stanach Zjednoczonych rozpoczął się w końcu ub. stulecia. I prawie jednocześnie pojawiają się artykuły nawołujące do kształcenia fachowców, do ich doksztalcania, do czytania i propagandy książki technicznej. W Library Journal znajdujemy parę artykułów na temat kształcenia technicznego bibliotekarzy. Stawiają one zagadnienia praktycznie, na płaszczyźnie handlowej: „na utrzymanie bibliotek łożą wszyscy płatnicy podatków, wszyscy głosujący w wyborach, tymczasem korzystają z nich najwięcej kobiety i młodzież. Zainteresowania zawodowe mężczyzn są bardzo mało uwzględniane. Obowiązkiem bibliotek jest zadowalnianie i pobudzanie wszystkich umysłowych zainteresowań obywateli Stanów, trzeba więc utworzyć i propagować dział technicznej literatury“. Tak samo jak u nas bibliotekarze amerykańscy nie mieli pojęcia o literaturze technicznej ani o pracy z książką fachową. W bogatej i pełnej rozmachu Ameryce sprawa była łatwa do rozwiązania: za-

angażowano do pracy w bibliotekach obok bibliotekarzy ludzi obznajmionych z techniką. Z czasem jednak na kursach bibliotecznym zaczęto wyklądać metody pracy z techniczną literaturą, bibliotekarze nauczyli się tej pracy. Na osobnego bibliotekarza-technika do działu technicznego mogły sobie pozwolić tylko wielkie, zamożne biblioteki. Bibliotekarze musieli się sami nauczyć kompletowania działu technicznego, przeglądać recenzje w czasopismach fachowych, szukać w artykułach wzmianek o książkach, wreszcie przeglądać książki, żeby zdawać sobie sprawę, dla jakiego poziomu mogą się nadawać.

Trudność propagowania technicznej książki polega między innymi na tym, że jej aktualność jest bardzo krótkotrwała: technika kroczy szybko naprzód, zdarza się więc często, że po upływie mniej niż 10 lat książka staje się przestarzała. Trzeba brać nowe gruntownie przerobione wydanie albo nowe dzieło, traktujące o tym samym przedmiocie.

Praktyczni Amerykanie dbają przede wszystkim o należyte wykorzystanie książki. Zdają sobie sprawę, że robotnik, biorący do ręki książkę techniczną, może w ogóle słabo czytać, że zna przedmiot praktycznie z codziennej pracy i szuka w książce wiadomości teoretycznych albo dalszych praktycznych rozwiązań. Teoria powinna być podana łatwo i popularnie, praktyczne rozwiązanie ujęto w sposób łatwy, rzeczowy i wyczerpujący.

Dział techniczny w ośrodkach przemysłowych powinien być dostosowany do terenu. Więc np. w naszych polskich warunkach, w bibliotece szecińskiej należy mieć książki o budowie okrętów, dla pracujących w stoczniach, dla robotników portowych, związane z ich fachem, natomiast zbyteczne byłyby dzieła o hodowli bydła, pracy górnika itp. Księgozbiór biblioteki powinien mieć nastawienie przede wszystkim praktyczne, nie naukowe.

Jeżeli w miejscowości są jakieś zakłady naukowe, biblioteka powinna uwzględniać potrzeby uczących się, najwięcej jednak powinna się troszczyć o dorosłych, nie o młodzież. Jest to zrozumiałe postawienie sprawy dla Ameryki, gdzie biblioteki młodzieżowe są bardzo rozpowszechnione i doskonale zaopatrzone. Poza tym przy kompletowaniu biblioteki na terenie przemysłowym należy zwrócić się do czytelników-robotników z prośbą ankietą o wskazanie interesujących ich zagadnień oraz do wybrania z katalogu biblioteki tytułów książek z ich specjalności i wskazanie zagadnień, do których brak literatury.

Tyle o Stanach Zjednoczonych. W ZSRR, gdzie książka jest niezbędnym i ważnym narzędziem kultury i przemysłu, gdzie jest ona motorem, dźwiga-

jącym i utrwalającym nowe życie, książce technicznej i jej rozpowszechnieniu poświęcają wiele uwagi. A. Kucharski w wyczerpującym artykule „Plan wielkich prac i zadanie biblioteki w wykorzystaniu techniczno-przemysłowej książki” (Bibliotekarz nr 11-12/1946) pisze: „Do wykonania planu 5-letki potrzebni są wykwalifikowani robotnicy. Powinni oni wciąż się doksztalać, korzystać z bogatej technicznej literatury sowieckiej, tymczasem książka techniczna jest niestety mało wykorzystana. Jest to wina bibliotek i bibliotekarzy. Następnie przytacza dane cyfrowe ilustrujące słabą pożytność technicznej literatury:

w 1945 r. w sieci b-k wypożyczalni Leningradu wypożyczono 7 milionów książek. Na dział techniczny przypada 5%. Każdy czytelnik w ciągu roku przeczytał 20 książek i tylko 1 techniczną. W wypożyczalniach b-k związków zawodowych w ciągu pierwszego półrocza 1946 r. wypożyczono 3¹/₄ miliona książek. Na literaturę techniczną wypada znowu 5%. Nie znaczy to wcale, że robotnicy-czytelnicy nie chcą czytać fachowej literatury, po prostu ona do nich nie dochodzi.

Biblioteka nie zajmuje się organizacją systematycznego czytelnictwa z zakresu technicznej literatury, nie dopomaga robotnikom w uzupełnieniu ich kwalifikacji zawodowych, w ulepszeniu metod pracy. Zadanie to wymaga umiejętnego kierownictwa ze strony bibliotekarzy, tymczasem oni sami słabo się orientują w literaturze technicznej i nie potrafią skutecznie jej polecać. W swej pracy nie mają żadnej pomocy ani wytycznych. Na kursach bibliotekarskich i w bibliotecznym technikum mało się zajmują techniczną literaturą, mało odbywa się wycieczek do ośrodków przemysłowych, mało ćwiczeń bibliograficznych z literatury technicznej, zbyt mało wykładów z techniki. Brak również bibliografii selekcyjnych z tych przedmiotów.

Bibliografie przedwojenne są nieaktualne, przestarzałe; nowe zaś na razie nie ukazują się. Przed wojną wychodził przegląd technicznej literatury pod tytułem „Co ma czytać robotnik w swoim fachu”. Poza tym Państwowa Biblioteka Politechniczna wydała 7 przewodników pt. „Co czytać z techniki. Poradnik dla bibliotekarzy i czytelników”. Wskazywały one książki z chemii, przemysłu węglowego, energetyki i budownictwa, transportu itp.

Autor wysuwa pewne wnioski z rzeczywistości, pewne wymagania, które w tym kraju, gdzie wszystko nowe szybko się wciela w życie, będą na pewno przeprowadzone:

1. Konieczność opracowania bibliografii selekcyjnej, polecającej dobre książki techniczne, jako pomocy dla bibliotekarzy. Opracować taką bibliografię powinni nie bibliotekarze, a fachowcy-technicy.

2. W programach kursów bibliotekarskich, technikum bibliotecznego kłaść większy nacisk na

kształcenie bibliotekarzy do pracy z techniczną literaturą. Powinny się odbywać popularne wykłady z techniki, wycieczki, zwiedzania zakładów przemysłowych, ćwiczenia z bibliografii technicznej.

3. Należy niezwłocznie zorganizować krótkotrwałe wykłady o pracy z literaturą techniczną i popularne wykłady z techniki dla bibliotekarzy pracujących w ośrodkach przemysłowych oraz praktyczne ćwiczenia z bibliografii technicznej.

4. Specjaliści powinni opracować szereg bibliografii selekcyjnych na rozmaite poziomy oraz szereg książeczek na następujące tematy: Metody pracy z książką techniczną. Samokształcenie techniczne według planu. Jak wykorzystać książkę techniczną w swej pracy zawodowej. Praca z czasopismami technicznymi — itp.

5. Oprócz tych ogólnych wskazówek każda biblioteka powinna u siebie rozpocząć pracę nad zwiększeniem pożytności książki technicznej i pracę tę oprzeć o plan 5-letki. Każda publiczna biblioteka powinna sobie wyjaśnić profil produkcyjny swych czytelników, ich zawód. Winna wiedzieć, gdzie pracują czytelnicy-robotnicy. W związku z tym przejrzeć księgozbiór i uzupełnić braki technicznej literatury. Przy kompletowaniu księgozbioru należy zasięgnąć rady doświadczonych fachowców-techników.

Autor poleca rozmaite sposoby propagandy książki technicznej: powiązanie z zakładami przemysłowymi, istniejącymi w pobliżu, zorganizowanie wypożyczalni książek na terenie fabryki, w świetlicach, stołówkach, bursach itp. Bibliotekarze powinni zacząć interesować się literaturą techniczną, przeglądać czasopisma techniczne, omawiające ulepszone metody pracy, zwracać na nie uwagę czytelników, interesować się współzawodnictwem pracy i wciąż śledzić sprawy kształcenia i doksztalania robotników. Należy dobierać literaturę selekcyjną do rozmaitych zagadnień i wywieszać spisy książek na widocznym miejscu.

Polscy bibliotekarze powinni skorzystać z doświadczeń amerykańskich i sowieckich kolegów, tym bardziej, że wszystkie ich poczynania i wskazówki można zastosować do naszych warunków. Najniezbędniejsze jest ułożenie bibliografii selekcyjnej z działu technicznego przez fachowców-techników. Bez tego sprawa upowszechnienia technicznej literatury nie ruszy z miejsca. Powinny się tym zająć organizacje zawodowe, np. SIMP, albo Politechnika, czy jakaś inna instytucja grupująca fachowców-techników, budowniczych, elektrotechników, transportowców itp.

Można taką bibliografię — „Poradnik” — drukować w czasopiśmie jako dodatek, lepiej jednak na początek wydawać broszurki, podające literaturę z poszczególnych fachów, gdyż łatwiej je będzie rozesłać do wszystkich bibliotek.

Każda pozycja takiego „Poradnika“ powinna zawierać oprócz adresu bibliograficznego krótką adnotację — charakterystykę treści (może być szczegółowy spis rzeczy), sposób ujęcia, poziom. Trzeba również podkreślić wybitnie wartościowe pod względem treści i stylu publikacje. Taki „Poradnik bibliograficzny“ jest sprawą wielkiej wagi, ułatwi niezmiernie pracę bibliotekarzy, którzy przy najlepszych chęciach pozostaną zawsze laikami w sprawach techniki. Znajdą oni w nim materiał do propagandy literatury technicznej.

Poza tym bibliografia selekcyjna odda jeszcze jedną ważną usługę. Mamy wielkie braki w naszej literaturze technicznej. Po wojnie sporo wyszło książek z tej dziedziny, zbyt mało jednak, zdaniem fachowców, w stosunku do potrzeb naszego rozwijającego się przemysłu. Usunąć te braki będziemy mogli dopiero wtedy, gdy zdamy sobie z nich sprawę. Taki „Poradnik“, obejmujący całokształt dobrych książek z każdego fachu, dopomoże do wyjaśnienia istniejących braków literatury. Może-

my je usunąć tłumaczeniem odpowiednich dzieł z obcych języków, lub opracowaniem potrzebnych tematów przez naszych autorów. Przy czasopiśmie „Gospodarka Planowa“ wychodzi obecnie jako dodatek „Przegląd Bibliograficzny“ uwzględniający artykuły z dziedziny technicznej, drukowane w czasopismach wychodzących na terenie Rzplitej. Mamy również dział techniki w „Przewodniku Bibliograficznym — Urzędowym Wykazie Druków“. Te dwie publikacje mogą stanowić materiał do opracowania bibliografii selekcyjnej. Mogą służyć jako źródło dla fachowców-techników. Bibliotekarze sami nie potrafią z nich korzystać. Im jest potrzebny selekcyjny „Poradnik Bibliograficzny“. Nie tylko bibliotekarzom zresztą, lecz całej masie czytelników-robotników, którzy chcą się dokształcać. Wydanie takiego „Poradnika“ jest rzeczą konieczną. Lecz nawet gdy się on ukaże, nie zdejmie to z bark bibliotekarza obowiązku śledzenia za recenzjami książek technicznych w czasopismach.

J. Skarzyńska

O WSPÓŁPRACY BIBLIOTECZNEJ W ANGLII

Anglia posiada szeroko rozbudowane bibliotekarstwo wszystkich typów i stopni: od starych bibliotek uniwersyteckich począwszy, a na bibliotekach hrabstw skończywszy.

Dzięki temu, że wojny i zniszczenia omijały ją przez długie wieki, mogły jej instytucje kulturalne — w danym wypadku biblioteki — rozwijać się stale i wzbogacać. Mogły przy tym wzrastać, jako niezależne od nikogo, autonomiczne organizmy, ponieważ państwo do tych spraw się nie mieszało. I dzisiaj jeszcze większość bibliotek, nawet te największe, — to instytucje nie pozostające pod zarządem państwa. W Anglii biblioteki czy to uniwersyteckie, czy publiczne, są dumne ze swej niezależności i o nią zazdrosne. Każda rządzi się po swojemu; stąd większa może w tym kraju niż gdzie indziej rozmaitość i zindywidualizowanie organizacyjne typów bibliotek.

Dziwnym może się wydać, że pomimo wielkiego zróżniczkowania organizacyjnego i tradycyjnych tendencji odśrodkowych — właśnie w Anglii rozwinął się i udoskonalił system, oparty na współdziałaniu i współpracy różnych bibliotek, system wymagający przecież rezygnacji z lokalnych swobód na rzecz dobra ogólnego. Hasło współpracy bibliotek. „Library Co-operation“ rzucone lat temu kilkadziesiąt, obecnie dominuje w polityce bibliotecznej Wielkiej Brytanii, a jego realizacja zakreśla coraz szersze kręgi. Idea ta powstała z troski o szarego czytelnika, chęci dopuszczenia każdego do źródeł wiedzy. W tej dziedzinie bibliotekarstwa —

upowszechnienia książki — stworzyła Anglia rzeczy bardzo oryginalne i godne naśladowania.

Wypożyczanie książek pomiędzy poszczególnymi bibliotekami nie jest rzeczą nową; nowe jest jedynie ujęcie tych sporadycznych wypożyczeń w zwartą, przemyślaną, jednolitą organizację.

Idea współpracy międzybibliotecznej została zrealizowana w formie utworzenia Narodowej Biblioteki Centralnej — National Central Library.

Instytucja ta istnieje od lat 30. Założona w 1916 roku początkowo pod nazwą Centralnej Biblioteki dla Studentów, stopniowo rozszerzała zakres swego działania, z biegiem czasu, gdy potrzeba centrali dla wypożyczeń międzybibliotecznych stawała się coraz bardziej oczywista, przekształcono ją na Narodową Bibliotekę Centralną; obecna nazwa i statut datują się od r. 1931. Jest to centrala wypożyczeń dla całego kraju. Zadaniem jej jest stworzenie organizacji wypożyczeń międzybibliotecznych i koordynowanie prac tej organizacji. Oznacza to, że wiele tysięcy książek, leżących dotąd po różnych bibliotekach bezużytecznie, zostało zmobilizowanych do wysłania tam, gdzie będą wykorzystane.

Narodowa Biblioteka Centralna jest uzupełnieniem Biblioteki Muzeum Brytyjskiego, będącej jak wiadomo biblioteką narodową Anglii. Obie te instytucje stanowią dwa bieguny jednego narodowego systemu bibliotecznego: z jednej strony Biblioteka British Museum — olbrzymia zbiornica wszystkich druków, która nie wypożycza na ze-

wnątrz, a tylko gromadzi i przechowuje, z drugiej strony — Narodowa Centralna Biblioteka, organizacja wszystkich bibliotek, które wypożyczają.

Każdy obywatel Wysp Brytyjskich, bez względu na miejsce zamieszkania, może za pośrednictwem Centralnej Narodowej Biblioteki wypożyczyć potrzebne mu książki naukowe. Beletrystyka, a z naukowych podręczniki wszelkiego rodzaju i dzieła podręczne (słowniki, encyklopedie itp) nie wchodzi w zakres wypożyczeń NBC.

Istnieją 3 grupy źródeł, z których czerpie książka Narodowa Biblioteka Centralna: 1) biblioteki regionalne; 2) zasoby bibliotek współpracujących, tzw. „outlier libraries“ i wreszcie 3) księgozbiór własny.

Praca NBC jest możliwa dzięki posiadaniu przez nią Centralnego Katalogu bibliotek regionalnych („Union Catalogue“), oraz katalogu dzieł znajdujących się w „outlier libraries“.

Jeśli chodzi o sieć regionalną — Anglia łącznie z Walią, a z wyłączeniem Szkocji i Irlandii Północnej, została podzielona na 9 okręgów. W każdym z nich znajduje się biuro regionalne, zazwyczaj związane lokalowo z jakąś większą biblioteką, które prowadzi wypożyczenia w obrębie okręgu na własną rękę oraz za pośrednictwem Narodowej Centrali. Do systemu regionalnego należą z reguły: biblioteki hrabstw, biblioteki miejskie, z pewnymi wyjątkami uniwersyteckie i specjalne. Każde biuro regionalne posiada katalog zbiorowy dzieł wszystkich bibliotek swego okręgu, należących do sieci. Szkocja oraz Północna Irlandia posiadają odrębną sieć regionalną oraz odrębną organizację wypożyczeń na swoich terenach. Mogą jednak korzystać również z usług Narodowej Centrali Bibliotecznej za pośrednictwem swoich reprezentantek: Irlandzkiej Biblioteki Centralnej dla Studentów i Szkockiej Biblioteki Centralnej dla Studentów.

Ogólnokrajowy system wypożyczeń nie obejmuje wszystkich bibliotek angielskich, należenie do niego jest dobrowolne. W każdym razie obejmuje większość z nich i liczba ta stale wzrasta. Nie należą do sieci: Biblioteka Muzeum Brytyjskiego, która ma inne całkiem zadania, biblioteka Bodlejańska w Oxfordzie, uniwersytecka w Cambridge, i na ogół biblioteki instytucji państwowych.

Drugim poważnym źródłem książek dla NBC są biblioteki współpracujące nie objęte siecią regionalną, „outlier“. Są to te biblioteki, które zgodziły się wypożyczać książki bezpośrednio Centrali, na jej życzenie, z ominięciem biur regionalnych. Grupa „outlier“ składa się w większości z bibliotek specjalnych, których różnorodność i wartościowe zasoby oddane do dyspozycji NBC wynoszą ogółem około 4 miliony tomów. Wykaz „outlier“ zawierał w 1946 roku 166 różnych bibliotek.

NBC rozporządza wreszcie własnym księgozbiorem, obejmującym obecnie ponad 90 tysięcy to-

mów i stale powiększanym. Kupuje się tylko takie książki naukowe, których nie można znaleźć w innych bibliotekach, i tylko droższe, powyżej 8 szylingów.

Organizacja wypożyczenia jest następująca:

Jeśli ktoś pragnie wypożyczyć jakąś książkę naukową, udaje się do swojej biblioteki, w której jest zapisany. O ile dana biblioteka nie może załatwić tej sprawy w swoim zakresie, posyła zapotrzebowanie do Biura Regionalnego. Jeśli żądana książka znajduje się na terenie danego regionu (co można sprawdzić przy pomocy katalogu biblioteki danego okręgu), biblioteka, która ją posiada, proszona jest o przysłanie jej do biblioteki właściwej. Jeśli natomiast żądana książka nie jest dostępna na terenie danego okręgu — Biuro Regionalne przesyła kwerendę do Centrali. Jeśli biblioteka miejscowa nie należy do sieci, przesyła zapotrzebowanie bezpośrednio do Centrali.

Narodowa Biblioteka Centralna może zastosować jeden z następujących sposobów zdobycia książki:

- 1) dać z własnego księgozbioru;
- 2) wypożyczyć z jakiejś „outlier“ biblioteki;
- 3) wypożyczyć za pośrednictwem innego biura regionalnego;
- 4) kupić książkę;
- 5) sprowadzić z biblioteki zagranicznej (w wyjątkowych wypadkach).

Czynności wymienione w punktach 1 i 4 załatwia Departament Biblioteczny NBC, w punktach 2, 3 i 5 — Departament Informacyjny. Dzięki posiadanym katalogom: Centralnemu Katalogowi bibliotek regionalnych, katalogowi bibliotek „outlier“ oraz innym źródłom bibliograficznym — Departament ten może ustalić, gdzie znajduje się dana książka. O ile książka znajduje się na terenie Londynu zamawia się ją telefonicznie. W przeciwnym wypadku umieszcza się ją na jednej z list, wysyłanych regularnie przez Centralę 2 razy w tygodniu do różnych grup bibliotek objętych systemem „co-operation“. Listy takie są krótkie, zawierają kilkadziesiąt tylko pozycji, toteż zwracane bywają po kilku dniach z odp. adnotacją. Książki zamówione NBC wysyła pocztą pod adresem biblioteki zgłaszającej. Czas wypożyczenia: 2 tygodnie, czasem dłużej. W miejscowościach pozbawionych bibliotek, mogą czytelnicy zwracać się bezpośrednio do Narodowej Centrali Bibliotecznej. Organizacja i technika wypożyczeń są nieskomplikowane i pomyślane w ten sposób, aby zamówiona książka dotarła jak najszybciej do rąk czytelnika, przy minimum fatygi i kosztów. W r. 1946 wypożyczono za pośrednictwem NBC około 60 tysięcy tomów książek i roczników.

Zupełnie odrębnym działem pracy w Narodowej Bibliotece Centralnej jest wypożyczalnia książek dla studentów, wydzielona w osobny departament,

który rozporządza niezależnym od księgozbioru NBC zasobem kciążek.

Narodowa Centralna Biblioteczna posiada ponadto szereg innych zadań, z których najważniejsze, to: służba informacyjno-bibliograficzna, oraz wypożyczanie międzynarodowe. NBC prowadzi też biuro bibliografii amerykańskiej, posiada kompletny katalog kartkowy Library of Congress w Waszyngtonie.

Oprócz narodowego systemu wypożyczeń międzybibliotecznych z Narodową Biblioteką Centralną na czele istnieje w Anglii kilka mniejszych systemów współpracy pomiędzy pewnymi grupami bibliotek lokalnych lub specjalnych. Najważniejszym z nich jest system wypożyczeń pomiędzy bibliotekami uniwersyteckimi. Należą do niego prawie wszystkie biblioteki uniwersyteckie główne i zakładowe, choć wiele z nich należy jednocześnie do regionalnej sieci wypożyczeń, bądź do grupy „outlier“.

Narodowa Biblioteka Centralna jest instytucją społeczną. Państwo subwencjonuje ją w wysokości mniej więcej 1/4 wydatków; największą pomoc fi-

nansową daje Carnegie United Kingdom Trust oraz Fundacja Rockefellera. Poza tym biblioteki wplacają pewne składki.

NBC posiada własny obszerny gmach, który w r. 1941 został na skutek bombardowania uszkodzony, przy czym uległo zniszczeniu około 100 tys. książek.

W gmachu tym znalazły również pomieszczenie biura regionalne miasta Londynu oraz biuro regionalne okręgu południowo-wschodniego.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się organizacja wypożyczeń międzybibliotecznych na terenie Anglii. Dane zaczerpnęłam z własnej obserwacji (w czasie zwiedzania bibliotek angielskich w jesieni 1947 r.) oraz z następującej literatury:

- 1) The National Central Library. 30th Annual Report... for 1946.
- 2) Jast L. S.: The Library and the Community. 1939.
- 3) Irwin R.: The National Library Service. 1947.
- 4) Newcombe L.: Library Co-operation in the British Isles. 1937.

Maria Pisarska

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻKI DZIECIĘCEJ W MONACHIUM

Po wojnie wzrosło znacznie zainteresowanie kwestiami wychowawczymi, szczególnie jednak zainteresowanie książką. Skargi na zniszczenie i brak książek są nie tylko polskim zjawiskiem. W całej Europie mówi się o odbudowie książki. Nic więc dziwnego, że w okresie powojennym zorganizował Związek Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie międzynarodowy kongres literatury dziecięcej połączony z wystawą. Podobną wystawę, na którą zebrano 4000 książek dla dzieci z 14 państw, zorganizowano w r. 1946 w Monachium. Zebraniem eksponatów zajęła się Amerykanka mrs. Jella Lepman.

Wystawę zorganizowano w ten sposób, że cały materiał książkowy podzielono na grupy, odpowiadające fazom rozwojowym dzieci i ich zainteresowaniom literackim w poszczególnych fazach. Literatura dziecięca we wszystkich krajach wykazywała pod tym względem pewną zgodność. A więc dla okresu przedszkolnego typowe były książki z obrazkami, które ilustrowały bezpośrednie otoczenie dziecka i zawierały podpisy ilustracji w krótkich zdaniach.

U dzieci 8—14-letnich zauważyć się daje trzy fazy rozwoju zainteresowań literackich. W fazie fantastycznej syntezy, w której pełno jest personifikacji i animizmu, pociąga dziecko niezgodny z rzeczywistością cudowny świat bajki. Bajka spełnia w życiu dziecka rolę kompensacyjną — własne

ubóstwo ustępuje wyczarowanemu bogactwu, cnota triumfuje nad nikkczemnością, determinizm przyrodniczy nie istnieje wobec świata dziwów i czarów.

Fantastyka ustępuje miejsca fazie analizy, kiedy dzieci zaczynają obserwować świat zewnętrzny. Jest to okres zainteresowań realistycznych, kiedy budzi się zamiłowanie do bohaterstwa i przygód, u dziewcząt dla spraw związanych z życiem rodziny i szkoły. Klasycznym bohaterem jest Robinson. Przez utożsamianie się z postaciami książki lektura spełnia rolę kompensacyjną, pozwala dzieciom odczuć zadowolenie z własnej siły fizycznej i duchowej.

Po okresie analizy dzieci wrastają w fazę syntezy, kiedy różne szczegóły zaobserwowane w otaczającym je świecie wiążą się w pewne całości. Jest to faza zainteresowań przejściowych do literatury ludzi dorosłych.

Mimo wspólnych u dzieci całego świata faz rozwojowych w poszczególnych literaturach światowych zauważyć można było pewne odrębności, związane z charakterem narodowym.

Książki amerykańskie świadczą o silnym samopoczuciu narodu. Ilustracje są dobrej jakości i mówią o afirmacji życia. Sama oprawa książek jest bardzo solidna i trwała. Najpiękniejsze książki dla najmłodszych dzieci to Golden Mac Donalda „Little lost lamb“, Donnabay'a „Teenie Weenie Town“,

Howsona „The land of the Lost“. Książki historyczne nie są przeładowane szczegółami, znać w nich dziedzictwo ducha pionierskiego pierwszych kolonistów, mówią o duchu odkrywczym i wynalazczym wielkich ludzi. Kompensatę dla zracjonalizowanego otoczenia dają książki z pewną skłonnością do sensacji, np. Ditmarsa „Strange animals I have known“.

W literaturze francuskiej czuje się silne związanie z tradycją narodu. Dużo wdzięku artystycznego mają opisy dziecięce w różnych wspomnieniach, np. w Pierre Loti'ego „Le roman d'un enfant“. Teksty odznaczają się jasnością sformułowania myśli i pięknym językiem. Literatura przedstawia wszystkie warstwy społeczne, środowiskowo zaznacza się ciężenie do Paryża. Najbardziej czytane książki to znane i u nas w przekładzie Victora Hugo „Les misérables“ i Malota „Sans famille“. Świat przyrody w powieściach jest sztuczny i zmieniony ręką człowieka, występuje raczej park, altany, kaskady, aniżeli las pierwotny. O umiłowaniu przyrody, o silnych lirycznych akcentach, świadczy książka Bernardin de Saint Pierre'a „Paul et Virginie“, znana i u nas z przekładu Boya.

Książki szwajcarskie mówią o silnej miłości ojczyzny ze światem gór. Wyróżniają się książki Marianny Scheel „Die Geschichte von der Wiese“, Wilhelma Smolika „Das grosse Frühjahrswecken“ i „Kreislauf des Jahres“, Kreidolfa „Grashüpfer“.

W książkach włoskich uderza silnie rozwinięty zmysł rodzinny, zwłaszcza miłość dziecka. Bardzo korzystnie wyróżniła się książka Carlo Collodi'ego „Le aventure di pinocchio, storia di un burattino“.

W literaturze angielskiej zaznaczają się zamiłowania domowe w myśl zasady „My home is my castle“. Oczywiście w domu dziecko i jego sprawy zajmują uprzywilejowane stanowisko. W książkach Milne'a „Winnie-the-Pooh“ oraz w „The house at Pooh corner“ jest pełno komizmu sytuacyjnego związanego z zabawkami i zwierzętami domowymi

dziecięcego bohatera. Wścigi konne, narodowy sport Anglików, i wywodzące się stąd upodobanie do koni znalazło swój wyraz w książce Beatrix Potter „The tale of Peter Rabbit“ oraz w opowiadaniach Hartmanna „Mr Buffin and his grey mare“. Typowe postacie angielskiej literatury dziecięcej to bona i proboszcz o sympatycznych rysach. Za klasyczną pod tym względem uchodzić może książka „The vicar of Wakefield“. Imperializm brytyjski wyraża się w książkach z przygodami, w których jak w barwej mozaice występują obrazy Indii, wysp koralowych Oceanii i innych części świata. Przykładem jest książka Carstairsa „Lollipop wood“, opowiadająca o podróży trzech misiów naokoło świata.

W literaturze narodów skandynawskich silnie podkreślone są kontrasty światła i ciemności. Światło symbolizuje dobro, ciemność wszelkie zło, upostaciowane w kształty czarownic, koboldów. Zaznacza się to szczególnie w baśniach.

Zadaniem wystawy monachijskiej było przedstawienie tego, co łączy dzieci i młodzież całego świata, zapoznanie publiczności niemieckiej z najciekawszymi wydawnictwami literatury światowej, by rzucić sugestię, w jakim kierunku winien pójść rozwój literatury dziecięcej w Niemczech, które z wystawionych książek zasługują na przetłumaczenie na język niemiecki.*)

L. B.

*) **Przypisek Redakcji:** Z artykułu wynika, że chcąc przedstawić „co łączy dzieci i młodzież całego świata“ oraz „rzucić sugestię, w jakim kierunku powinien pójść rozwój literatury dziecięcej w Niemczech“, mrs. Jella Lepman pominęła zupełnie literatury słowiańskie — albo też przemilczała je sprawozdania, z których autor artykułu czerpał informacje (Internationale Zeitschrift für Erziehungswissenschaft).

Ten znamieny fakt należy podkreślić, jeśli z okazji monachijskiej wystawy chcemy podumać o tym, co łączy młodzież całego świata — i kto ją dzieli.

Z ZAGADNIEŃ KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY

Kształcenie bibliotekarzy jest podstawowym zagadnieniem w bibliotekarstwie. Stanowiąc w dużej mierze o roli społecznej i rozwoju b-k, ściągnęło ono na siebie w wielu krajach uwagę sił stojących u steru w tym dziale pracy oświatowej. Sprawa kształcenia bibliotekarzy obejmuje swoim zasięgiem wszystkich bibliotekarzy i łączy w sobie zarówno moment podniesienia poziomu bibliotekarzy już działających, jak i przygotowania nowych sił do tego zawodu.

W 1946 r. na zamówienie Korporacji Carnegie opracował prof. J. L. Wheeler książkę pt.: „Postęp i problemy w dziedzinie kształcenia bibliotekarzy“ (Progress and problems in education for Librarianship. Carnegie Corporation of New York, 1946). Książka ta zawiera szczegółową analizę dotychcza-

sowego stanu rzeczy w zakresie kształcenia bibliotekarzy na terenie Stanów Zjednoczonych. Artykuł niniejszy referuje ważniejsze zagadnienia i wnioski zawarte w tej książce.

I. Organizatorzy szkolenia.

Pierwsza szkoła bibliotekarstwa powstała w roku 1887 przy uniwersytecie w Kolumbii. Największy ilościowy rozwój szkół bibliotekarstwa zaznaczył się w 15-leciu 1911—1926 r., gdy ilość szkół bibliotekarstwa w Stanach Zjednoczonych wzrosła z 12 do 30. Po 1930 r. tempo rozwoju opada, (do 1945 r. wzrost już tylko do liczby 34 szkół), podnosi się natomiast znacznie poziom jakościowy szkół bibliotekarstwa, ich programy i metoda nauczania.

Do tak poważnego rozwoju szkolnictwa bibliotekarskiego przyczyniło się w znacznej mierze założenie w 1911 r. Korporacji Carnegie (Carnegie Corporation) i Stowarzyszenia B-k (American Library Association, zwanego w skrócie — A.L.A.); w 1915 r. — Amerykańskiego Stowarzyszenia Szkół Bibliotekarstwa (American Association of Library Schools), a w 1924 r. — Komitetu Kształcenia Bibliotekarzy (Board of Education for Librarianship).

Corporacja Carnegie jest instytucją, mającą założenia naukowe, m. inn. badanie spraw bibliotekarstwa, przekazywanie wyników badań społeczeństwu, finansowanie pracy drogą stypendiów i fundacji różnego rodzaju.

A. L. A. koncentruje w swym łonie wszelkie sprawy bibliotekarstwa; w ostatnim dziesięcioleciu A. L. A. wyłoniło z siebie Radę Okrągłego Stołu, (Round Table).

Stanowi ona forum, na którym szkolenie bibliotekarzy dyskutowane jest przez czynniki zawodowe i przedstawicieli szerszego społeczeństwa.

Stowarzyszenie Szkół Bibliotekarstwa składające się z delegatów szkół akredytowanych (z uprawnieniami) przeprowadza poważne studia nad programami szkół bibliotekarstwa. Materiały zebrane przez to Stowarzyszenie nie zostały dotychczas opublikowane.

Komitet Kształcenia Bibliotekarzy ma za zadanie stałe wizytowanie podległych mu szkół i udzielanie uprawnień tym szkołom, których poziom został uznany za dostateczny. Ponadto do zadań Komitetu należy przekazywanie wszystkim szkołom interesujących doświadczeń poszczególnych szkół oraz praca wydawnicza, zwłaszcza w zakresie opracowywania i wydawania podręczników bibliotekarskich. Zadania obu tych instytucyj pokrywają się częściowo — niektóre prace przeprowadzają one wspólnie.

Organizacją wyżej opisaną objęte są wszystkie biblioteki na terenie Stanów Zjednoczonych. Jednakże nie w sensie zupełnego podporządkowania, co daje dużą swobodę w kształtowaniu metod i programów pracy w różnych ośrodkach, lecz utrudnia koordynowanie wysiłków.

II. Typy pracowników bibliotek i rekrutacja bibliotekarzy.

Bibliotekarstwo ma do czynienia z książkami oraz z drukami innych rodzajów, ich gromadzeniem, selekcją, przygotowaniem dla czytelnika, a równocześnie z coraz to wzrastającym zapotrzebowaniem słowa drukowanego w społeczeństwie wśród grup ludzkich i jednostek, które chcą się uczyć i poszukiwać w słowie pisanym materiału informacyjnego i samokształceniowego, a czasem po prostu odpoczynku i radości życia. Bibliotekarstwo jest trudnym zawodem, wymagającym różnorodnych uzdolnień.

Niestety wyrobiło ono sobie opinię, że jest **spokojną przystanią** i zawodem finansowo zabezpieczonym a socjalnie użytecznym, toteż do tego zawodu kieruje się duża ilość ludzi bez celu w życiu, bez przekonania do własnego zawodu, egocentrycznych, o negatywnym stosunku do ludzi. Wiele szkół bibliotekarstwa stwierdza obecność znacznej ilości kandydatów tego typu i broni się przed nimi.

Niemniej jednak do szeregów bibliotekarzy zgłaszają się również i innego typu jednostki, a mianowicie: **cenni pracownicy biurowi**, ludzie dokładni, systematyczni, którzy najwłaściwiej bywają wykorzystani w dziale akwizycji, katalogowania, klasy-

fikowania, sporządzania skorowidzów, pracy bibliograficznej oraz przy wszelkich pracach, nie wymagających bliższego kontaktu z publicznością. Ci pracownicy nieraz rozkwitają po prostu w tej działalności i w wynikach swych prac, jak np. w zdobywaniu materiałów dla czytelników, przechodzą nieraz wszelkich innych kolegów, a z czasem obejmują nawet kierownicze stanowiska w swym zawodzie.

Najbardziej poszukiwani w bibliotekarstwie powinni być jednak **miłośnicy książek**. Wobec zainteresowania, jakie budzą obecnie zagadnienia administracyjne i wąska specjalizacja, typ czystych miłośników książki był ostatnio niedoceniany. Ale dla dobra czytelników należy mu przywrócić właściwe miejsce. Kierownictwo niektórych szkół dokonuje specjalnych wysiłków w celu wyszukania tego rodzaju pracowników.

Jednostki o społecznym zacięciu winny w studiach zdobyć rzetelne przygotowanie nie tylko w zakresie swych zainteresowań socjalnych, ale i w pozostałych działach ogólnokulturalnych, tzn. w dziale literatury, historii, w dziale administracji, nauk pomocniczych itp.

Wobec związania prawie wszystkich szkół z uniwersytetami i wzbogacenia programu studiów prowadzących do uzyskania stopni naukowych magisterskich i doktorskich w bibliotekarstwie, nauka bibliotekarstwa stała się atrakcyjną dla **jednostek o nastawieniu naukowym**, co jest objawem bardzo dodatnim.

Dotychczas niewielka stosunkowo liczba pracowników bibliotekarskich była poważnie zainteresowana sprawami administracyjnymi, ale prace w tym zakresie dają rozległe pole do działania dla **jednostek o szerszych zdolnościach organizacyjnych** w działach: planowania, organizowania pracy; w wyborze, instruowaniu i nadzorowaniu personelu; w analizie pracy i jej składników; w finansowaniu pracy i obliczaniu wydajności osiągnięć w stosunku do kosztów; a wreszcie w kontaktach z żywymi ludźmi.

Listą powyższą nie są objęte wszystkie typy jednostek, znajdujących ujście dla swych zdolności w bibliotekarstwie, ale daje ona w każdym razie pewien przegląd charakterystycznych typów pracowników tego zawodu.

Część młodzieży zgłasza się do szkół bibliotekarstwa wprost z ławy szkolnej, znaczna część słuchaczy jednak powraca do drugiego roku studiów w wieku lat 30—40, po rocznych studiach bibliotekarstwa przeprowadzonych w młodości i po wielu latach pracy zawodowej.

III. Typy szkół.

Ogółem istnieją na terenie Stanów Zjednoczonych 34 szkoły bibliotekarstwa.

Typ I szkół — Szkoła typu I jest 2-letnia; przyjmuje tylko bakalaureatów („bachelors“), czyli dyplomowanych absolwentów 4-letniego College o kursie dłuższym o dwa lata od naszego liceum; program tych szkół pozwala osiągnąć w ciągu dwu lat stopień magistra, a później ew. i stopień doktorski. Na terenie Stanów Zjedn. istnieje 5 szkół tego typu.

Typ II szkół — Szkoła tego typu jest 1-roczna; przyjmuje, jak i poprzednia tylko bakalaureatów; nie daje stopnia naukowego. Szkół tego typu jest 17.

Typ III szkół — Szkoła tego typu jest 1-roczna; nie wymaga bakalaureatu i przyjmuje kandydatów po trzech latach College; nie daje stopnia naukowego. Takich szkół jest 12.

Dwadzieścia wspomiedzy opisanymi wyżej szkół bibliotekarstwa przeprowadza kompletny zatwier-

dzony kurs nauczania na kursach wakacyjnych. Trzy szkoły bibliotekarstwa I i II stopnia, zorganizowane przy College'ach pedagogicznych, przygotowują bibliotekarzy szkolnych, jedna szkoła typu II przygotowuje do pracy w bibliotekach szkolnych i dziecięcych, połowa szkół bibliotekarstwa III typu przygotowuje bibliotekarzy szkolnych, a kilka szkół o tradycji specjalistycznej prowadzi swe prace przy zakładach przemysłowych.

Czy potrzebne są szkoły III typu? Czy właściwe jest kierowanie do zawodu bibliotekarskiego ludzi o niedostatecznym przygotowaniu kulturalnym, po niekompletnym szkolnym kursie ogólno-kształcącym? Po długich dyskusjach Korporacja Carnegie wysunęła tezę, że skoro w bibliotekarstwie istnieje potrzeba zatrudniania pracowników, przeszkolonych na skróconym kursie, należy uznać ten stan rzeczy, ale nie wolno absolutów takich skróconych kursów określać mianem bibliotekarza. Należałoby ich nazywać technikami bibliotekarskimi.

IV. Związanie szkół bibliotekarstwa z uniwersytetami.

W ciągu ostatnich 20 lat wszystkie szkoły bibliotekarstwa zostały związane z instytucjami przyznającymi dyplomy naukowe.

Szkoły bibliotekarstwa posiadają własnych dziekanów i dyrektorów; wysokość kredytów, uposażenie ciała pedagogicznego, regulaminy wewnętrzne oraz przyznawanie stopni uregulowano analogicznie do sposobu stosowanego w innych szkołach zawodowych, istniejących przy uniwersytetach. Bez wątplenia także postawienie sprawy podniosło wagę i znaczenie szkół bibliotekarstwa.

Związanie szkół bibliotekarstwa z kursami innych szkół zawodowych, istniejącymi przy uniwersytetach jednak nie dało, ogólnie biorąc, najlepszych rezultatów: personel i studenci tych szkół stanowią w dalszym ciągu w większości College'ów odrębną, zamkniętą w sobie grupę. Ujemnym skutkiem związania szkół bibliotekarstwa z uniwersytetami jest ponadto zerwanie ich kontaktu z bibliotekami publicznymi i w rezultacie postawa akademicka, nieżyłowa. Po stwierdzeniu tych ujemnych wpływów życia akademickiego należało, zdaniem krytyków, ponownie związać 9-miesięczny program wszystkich szkół bibliotekarstwa z normalną pracą pierwszorzędných bibliotek.

Największą trudnością w dziedzinie związania zainteresowań bibliotekarzy ze sprawami pozaszkolnymi jest brak czasu. Dni i wieczorów nie wystarcza na pokonanie pracy, którą większość słuchaczy ma ambicję pokonać, a personel nauczycielski w szkołach bibliotekarstwa również ma zbyt wielką ilość lekcji, aby mógł otoczyć należytą uwagę inne sprawy, wychodzące poza bezpośredni zakres ich obowiązków. Pomimo to jednak słuchacze szkół bibliotekarstwa powinni być zachęceni do korzystania z różnorodnych wykładów i dyskusji poza szkołą, a kierownictwo szkoły powinno przewidywać w swoich programach odczyty znanych osobistości na tematy ogólnokulturalne.

V. Program szkół.

a) Bliższe dane dotyczące programów szkół.

Program szkół bibliotekarstwa w Stanach nie jest jednolity. Nie pretendując do kompletnego uschematyzowania programów, A. L. A. wysunęła kilkakrotnie projekt ujednostajnienia przynajmniej programów rocznych chociażby szkół bibliotekarstwa, ale wciąż dominują obawy o zbytne ograniczenia w pracy i wobec tego nawet minimum trzo-

nu programów szkolnych nie zostało ujednostajnione regulaminem.

Programy wszystkich szkół mają jednakże pewne wspólne cechy, a mianowicie: we wszystkich rocznych szkołach III typu I semestr przeznaczony jest na zaznajomienie słuchaczy z zawodem bibliotekarstwa i zawiera w swych programach pięć podstawowych przedmiotów: 1) selekcja książek, 2) katalogowanie i klasyfikacja, 3) służba informacyjna, 4) administracja, 5) historia książki i bibliotekarstwa, nadto ew. temat: b-ka a społeczeństwo. Dalsze semestry pozwalają na pogłębienie jednego lub kilku z tych podstawowych przedmiotów, na wysłuchanie cyklu wykładów z tej dziedziny, w której słuchacz zamierza pracować zawodowo, oraz wykładów uniwersyteckich luźno związanych ze sprawami bibliotekarstwa, na co wolno przeznaczać od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{3}$ wszystkich godzin wykładowych.

Szkoły dwuletnie obejmują ogólne przygotowanie w pierwszym roku nauczania, a specjalizację w drugim roku.

b) Ogólne braki programów szkół.

Główną wadą programów jest nadmiar szczegółów i nadmiar uwagi, poświęconej kwestii techniki bibliotecznej. Chociaż wszystkie szkoły bibliotekarstwa uprościły znacznie ostatnio swoje programy, za mało czasu przeznaczają się jednak na najważniejsze elementy, tj takie, które powinny nauczyć słuchacza myśleć, a więc na analizowanie procesów i wytłumaczenie ich znaczenia, na filozofię zawodu i socjologię, na zaznajomienie ich z nowymi metodami pracy, na kontakty ze społeczeństwem itp. Za mało czasu przeznaczają się również na sprawy organizacji i administracji.

Wiele niedociągnięć powstało z powodu usiłowań przygotowania słuchaczy o zbyt różnorodnych zainteresowaniach do zawodu, który się stał tak wyspecjalizowanym, że nie pozwala osiągnąć dobrych wyników powierzchownym przygotowaniem i entuzjazmem; innym powodem jest to, że szkoły starają się zmieścić w swym rocznym, lub nawet dwuletnim programie przygotowanie do zbyt wielu typów różnorodnej pracy bibliotekarskiej.

Jedynym chyba właściwym rozwiązaniem tej sprawy jest skupienie programu dokoła kilku podstawowych przedmiotów. Obserwacja pracy wielu szkół wykazuje, że szkodliwe jest narzucanie szkołom ścisłego szablonu w tym względzie. Giętkość programów wydaje się rzeczą zdrową i pożądaną. Większość np. szkół bibliotekarstwa przygotowuje do pracy w b-kach szkolnych, niektóre szkoły specjalizują się w poszczególnych działach technologii. Wyłania się potrzeba specjalizacji w zakresie przygotowywania do pracy w b-kach powszechnych uniwersytetach albo też do pracy administracyjnej.

Wobec coraz większej potrzeby wykorzystywania b-k przez specjalistów różnych branż technicznych kierownictwa niektórych wielkich zakładów przemysłowych dochodzą w tym względzie do przesady; wyobrażając sobie, że zasadniczą rzeczą w wyszkoleniu bibliotekarza zakładowego jest jego specjalizacja, nie zaś przede wszystkim ogólne rzeczowe przygotowanie, jako podstawa do wszelkiej dalszej specjalizacji.

Przy wysuwaniu idei specjalizacji nasuwa się wątpliwość, czy szkoła może i powinna nastawiać się jednocześnie na dwa typy pracy: tj. uwzględniać potrzeby normalnego pracownika obok potrzeb tych, którzy chcą się specjalizować. Po pierwsze, bardzo mało studentów zna swoje uzdolnienia w chwili wyboru zawodu, na to trzeba oprócz przygotowania szkolnego — jeszcze i praktyki w obra-

nym zawodzie, po drugie, do każdej pracy bibliotekarskiej nieodzowna jest ta minimalna doza ogólnych wiadomości, które się zdobywa w programie rocznego kursu bibliotekarskiego.

Specjalne studia udowodniły w każdym razie, że podstawą dla dobrego bibliotekarza pozostanie zawsze: znajomość przedmiotu i umiejętność katalogowania, następnie metoda pracy informacyjnej, kompilacji i dokumentacji. Kursy specjalizujące w ściślejszym zakresie powinny być utrzymane tylko w kilku największych szkołach bibliotekarstwa i uzupełnione praktyką w specjalnych bibliotekach.

c) Praktyka dla słuchaczy.

Praktyka w połączeniu ze studiami jest coraz więcej ceniona. Jest też coraz częściej stosowana, a to w postaci 1) zapoznawania się z pracą bibliotekarską przed wstąpieniem do szkoły (np. miesięczna praktyka wymagana jako warunek przyjęcia do szkoły), 2) praktyki w czasie trwania studiów (tak np. konieczność zarabiania na utrzymanie przez słuchaczy bywa w niektórych szkołach wyzyskana na korzyść słuchaczy w ten sposób, że praca zarobkowa w dziedzinie bibliotekarstwa w czasie studiów jest im zaliczana przez szkołę jako praktyka), i wreszcie 3) okresu praktyki po ukończeniu kursu (niektóre szkoły np. przyznają dyplom dopiero po wykazaniu się dwuletnią praktyką po ukończeniu szkoły).

Wszystkie te trzy rozwiązania odciążają częściowo słuchaczy z konieczności czysto pamięciowego opanowywania materiału instrukcji i przepisów, dając im jednocześnie odpowiedź na wiele pytań zasadniczych oraz niezmiernie cenne kontakty z żywą instytucją społeczną.

VI. Szkolenie poza szkołą bibliotekarstwa.

a) Kursy korespondencyjne.

Wobec tego, że na 12 000 publicznych b-k powszechnych w Stanach Zjednoczonych połowa, tj. 6 000 posiada zbyt niskie budżety i ich pracownicy nie mogą marzyć o szkołach zawodowych, pozostaje im jako jedyna droga dokończenie na kursach korespondencyjnych. Niestety Komitet Kształcenia Bibliotekarzy stwierdził wielokrotnie, a ostatnio w 1946 r., że kursy korespondencyjne są kosztowne, wymagają specjalnego personelu kierowniczego, a w rezultacie nie dają dyplomów, i chociaż cieszyły się dobrymi wynikami w czasie wojny w dziale b-k wojskowych, Komitet nie widzi obecnie możliwości utrzymywania ich nadal.

b) Krótkie kursy dla bibliotekarzy bibliotek publicznych.

Z inicjatywy kilku uniwersytetów zostały zorganizowane dziesięciodniowe internatowe kursy dla bibliotekarzy b-k publicznych. Kursy te wytrzymały próbę i cieszą się ogólnym uznaniem.

Doświadczenia z tych kursów doprowadziły do sprecyzowania potrzeb w tym dziale kształcenia bibliotekarzy w skali ogólnokrajowej. Stwierdzono potrzeby:

- a) 4 do 6 regionalnych 6-tygodniowych wakacyjnych kursów o charakterze krytycznym i doświadczalnym dla zaawansowanych pracowników;
- b) 12 do 15-tu 2-tygodniowych kursów dla pracowników mniejszych b-k w zakresie praktyki administracyjnej i zagadnień społecznych, spraw książek i zasad bibliotekarstwa;
- c) w każdym z 48 stanów — jednego lub więcej kursów tygodniowych o skróconym programie.

Ilość kursów dla pracowników bibliotek szkolnych i nauczycielskich powinna być dwukrotnie większa, a program tych kursów winien być naturalnie opracowany oddzielnie, w zastosowaniu do potrzeb tego typu bibliotek.

Przeszkodami w organizowaniu kursów internatowych są: a) wysokie koszty; b) trudności w uzyskaniu pomieszczeń dla słuchaczy; i c) trudności w udzielaniu pracownikom płatnych urlopów, wobec niskich budżetów małych b-k, z których winna się rekrutować większa część słuchaczy. Zdarzają się ponadto wypadki, że zarówno sami bibliotekarze, jak i zarządy b-k nie zdają sobie sprawy z tego, jak wielkie korzyści płyną ze stopniowego dokończenia się czynnych bibliotekarzy. Toteż kursy internatowe organizowane są wyłącznie przez ruchliwsze samorządy i przez dobrze zorganizowane biblioteki.

W dużych miastach zespoły bibliotek organizują też co jakiś czas dla swoich pracowników cykle wykładów na tematy ogólnokulturalne.

WNIOSKI.

Sprawa kształcenia bibliotekarzy jest od dłuższego czasu szeroko dyskutowana zarówno w zamkniętych kołach bibliotekarskich, jak i na łamach prasy. Głosy krytyki są bardzo niejednolite; naogół stawia się szkołom następujące zarzuty:

- 1^o. że szkoły bibliotekarstwa dają za dużo szczegółów w programach nauczania;
- 2^o. że są zbyt teoretyczne;
- 3^o. że poziom nauczania jest zbyt niski, sposób zaś podawania wiadomości zbyt prymitywny;
- 4^o. że potrzeby zawodu bibliotekarskiego nie znajdują dość szybko odzwiedku w programie szkolnym.

W dyskusji wysuwają się następujące ogólne tezy:

Szkoły bibliotekarstwa powinny **służyć potrzebom biblioteki jako warsztatu pracy**. W tym celu należy przede wszystkim określić istotę i zadania bibliotekarstwa oraz zasady postępowania, gdyż w gronie samych bibliotekarzy te sprawy nie zostały dotychczas jasno sprecyzowane, a dopiero następnie ustalić ramy programu nauczania.

W programach szkolnych zająć winny odpowiednie miejsce: filozofia zawodu, socjologia, zaznajomienie się z nowymi metodami pracy, kontakty ze społeczeństwem, ponadto sprawy organizacyjne i znajomość książki powinny być wprowadzone w zakresie większym niż dotychczas.

Poza sprawami, związanymi bezpośrednio z programami szkół, odzywają się w dyskusji głosy, skierowujące uwagę na zagadnienia o nieco innym charakterze, mające jednakże duże znaczenie dla ogólnego rozwoju bibliotekarstwa. Stwierdzono mianowicie, że potrzeby b-k wiejskich nie były nigdy dotychczas dość poważnie uwzględniane w programach szkół bibliotekarskich. Jako oddzielny problem wyłania się poza tym fakt, że pobory bibliotekarzy są za niskie w porównaniu z zarobkami w innych zawodach. Samo stanowisko społeczne i szacunek, jakim się cieszy zawód bibliotekarski, nie mogą stanowić dostatecznego bodźca do pracy. Jeśli zespół bibliotekarzy nie ujmie się o swoje prawa, to pomimo istnienia jak najlepszych szkół, zdolni ludzie nie będą się kierowali do tego zawodu.

J. E. Wheeler dochodzi wreszcie do wniosku, że przedyskutowanie tych wszystkich spraw i realizacja

cja postulatów wysuwanych w dyskusjach, przekraczają siły Komitetu Kształcenia Bibliotekarzy, ale Komitet ten musi być reprezentowany w sprawach, mających na celu przygotowanie programów szkolnych i w sprawie opłacalności zawodu bibliotekarskiego — dla samej gwarancji, że sprawy wykształcenia i zabezpieczenia bytu bibliotekarzy są należycie rozważane. Poza tym w skład komisji przeznaczonej do tych spraw powinni, zgodnie ze wskazaniami Korporacji Carnegie, wchodzić proporcjonalnie przedstawiciele samego zawodu bibliotekarskiego jak i osoby stojące poza zawodem. Tematem obrad powinien być nie tylko program nauczania w szkołach bibliotekarstwa, jak dotychczas, ale i pytanie: jak podnieść poziom tych wszystkich pracowników bibliotekarskich, którzy nie mogą przejść przez szkołę bibliotekarską, oraz tych, którzy już po ukończeniu szkoły zawodowej potrzebują odświeżenia swych wiadomości.

Zestawione w artykule informacje wskazują, że w St. Zjednoczonych, tak bardzo różniących się od nas strukturą ekonomiczną i kulturalną, wysuwają się w kwestii „opłacalności” zawodu bibliotekarskiego i szkolenia pracowników bibliotek niektóre podobne do naszych problemy.

Zofia Tworkowska

WYJAŚNIENIE

W artykule pt. „Brzydkie kaczątko” (Bibliotekarz nr 9—10/1947) wskutek niezupełnie właściwej stylizacji i spowodowanych felietonowym ujęciem niedomówień znalazły się wyrażenia i zwroty, które, jak się okazało, mogą wywołać wrażenie, że autor artykułu krytykuje Zarząd Główny Związku.

Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, czy zarzuca Zarządowi lub poszczególnym kolegom prowadzącym pewne działy pracy związkowej niewłaściwe postępowanie. Chcę usunąć to przykre nieporozumienie i wyjaśniam:

1. Znam, podziwiam i cenię wysoko pracę kolegów z Zarządu Głównego; wiem, że poświęcają oni działalności dla dobra naszej organizacji więcej wysiłku i czasu, niż można by tego oczekiwać od ludzi obarczonych przecież wieloma obowiązkami zawodowymi. Nie mogłem i nie chciałem atakować nikogo osobiście ani Zarządu Głównego jako całości. Ocena krytyczna odnosiła się do układu stosunków w organizacji polegającego na tym, że grupa bibliotekarzy oświatowych nie wyłoniła dotychczas zespołu działaczy związkowych, którzy zajęliby się przepracowaniem rozlicznych zagadnień bibliotekarstwa powszechnego z taką troskliwością i skutecznością, z jaką uczynili to wobec bibliotek naukowych koledzy będący ich pracownikami.

2. Zarzut, jakoby Zarząd Główny nie zainteresował się sprawą etatów i uposażeń kierowników bibliotek powiatowych, okazał się niesłuszny, gdyż — jak się później dowiedziałem — Zarząd nie interweniował w tej sprawie dlatego tylko, bo otrzymał wiadomość, że załatwią ją w sposób właściwy czynniki urzędowe, co też nastąpiło.

3. Wchodząc sam w skład Zarządu Głównego Z. B. i A. P. jestem świadom, że dąży on do zrzeszenia w naszym Związku wszystkich nowowstępujących do pracy bibliotekarzy-oświatowców. Zanośwane w artykule zastrzeżenie na ten temat nie odnosi się do działalności Zarządu Głównego.

Czesław Koziół

S Y G N A Ł Y Ż Y C I A

Bydgoszcz

UROCZYSTOŚĆ OTWARCIA BIBLIOTEKI LEKARSKIEJ W BYDGOSZCZY

Biblioteka Lekarska mieszcząca się w Bibliotece Miejskiej w Bydgoszczy i stanowiąca obecnie integralną ale odrębną część tej ostatniej, składa się z daru Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego w postaci przeszło 600 tomów książek oraz ze zbiorów treści lekarskiej wydzielonych z Biblioteki Centralnej w ilości około 1400 woluminów.

W dniu 21 grudnia 1947 r. odbyło się w Sali Obrad Miejskiej Rady Narodowej w Bydgoszczy uroczyste posiedzenie publiczne Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego pod przewodnictwem delegata nie mogącego przybyć Rektora Uniwersytetu M. Kopernika, zarazem oficjalnego reprezentanta senatu akademickiego prof. dra K. Hartleba. Uroczystość rozpoczęło głęboko ujęte przemówienie prezesa Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego dr Stefana Święteckiego i akt przekazania przez niego na ręce Prezydenta Miasta Bydgoszczy Józefa Twardzickiego biblioteki tegoż Towarzystwa. Nastę-

nym punktem obchodu było wręczenie członkostwa honorowego Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego wybitniejszym obywatelom Miasta: wielce zasłużonemu na polu pracy zawodowej i społecznej 80-letniemu dr med. Stefanowi Gaszyńskiemu, prezydentowi Miasta Bydgoszczy Józefowi Twardzickiemu i dyrektorowi Biblioteki Miejskiej drowi Witoldowi Belzie. Prócz tego akty zostały doręczone drowi Gaszyńskiemu przez specjalnego delegata Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego prof. dra Melanowskiego i przez delegata Zarządu Izby Lekarskiej w Sopocie.

Po przemówieniach dziękczynnych nowych członków honorowych Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego nastąpił odczyt, prof. dra Hartleba pt. „Wielka Trójca Lekarzy Polskiego Odrodzenia” (Maciej z Miechowa, Kopernik i Józef Struś) ujęty w piękną literacką formę.

Po odczycie licznie zebrani lekarze i zaproszeni goście udali się do Biblioteki Miejskiej na Starym Rynku, gdzie odbył się akt otwarcia Biblioteki Lekarskiej, której organizowanie rozpoczęło się w lipcu 1947 r. W pracowni naukowej Biblioteki przybyli mogli podziwiać umieszczone na paru stołach

ciekawe książki i ryciny lekarskie dawniejsze i współczesne oraz wystawiony oddzielnie akt fundacyjny Bydgoskiego Towarzystwa Lekarskiego, przekazujący Bibliotekę Towarzystwa Miastu na ręce Jęgo Prezydenta.

Na papierze imitującym stary pergamin wypisana została stylowymi literami odpowiednia treść aktu, a przed inicjałem widnieją artystycznie wykonana kopia starej płaskorzeźby, przedstawiająca lekarza greckiego epoki aleksandryjskiej, czytającego w swej bibliotece rozwinięty rulon pergaminu, u dołu aktu umieszczono odtworzoną starą pieczęć Miasta Bydgoszczy.

Po obejrzeniu wystawionych okazów nastąpił akt otwarcia Biblioteki Lekarskiej, przy czym po krótkim przemówieniu niżej podpisanego i po serdecznej odpowiedzi prof. Melanowskiego, prezes Miejskiej Rady Narodowej przeciął wstęgę oddzielając pracownię naukową od pomieszczenia Biblioteki Lekarskiej, wypełnionej już szczerze książkami, a ozdobionej portretami M. Curie Skłodowskiej, Jędrzeja Śniadeckiego, Tytusa Chałubińskiego, Pasteura i Miecznikowa.

Uroczystość została zakończona zwiedzeniem Biblioteki Miejskiej, zwłaszcza jej bogatej wystawy, posiadającej białe kruki, i przylegającego do niej zakątka, tzw. Biblioteki Bernardyńskiej, z bezcennymi rękopisami i sprzętami muzealnymi, sięgającymi XV wieku.

L. Zembrzusi

Kielce

GŁOSY O AKCJI BIBLIOTECZNEJ W WOJ. KIELECKIM

Najdowcipniejszy z dowcipnych i najpopularniejszy z popularnych tygodnik „Przekrój” (nr 147 z 1.II.1948) zawiadomił kilkaset tysięcy swych czytelników (nie licząc kobiet i dzieci), że ustawa biblioteczna w Polsce przez najbliższe 300 lat nie zostanie jeszcze uchwalona. Jednocześnie wyraził zdumienie; że ten fujara małżonek sławnej Mistinguett nie połamał jej dotychczas nóg, choć są ubezpieczone na 600 000 funtów szterlingów!...

Na szczęście z innych może trochę mniej dowcipnych czasopism można uzyskać bardziej aktualne wiadomości nie tylko o uchwaleniu ustawy bibliotecznej, lecz nawet o jej realizacji.

Szczególnie dokładne i kompetentne naświetlenie znalazła ostatnio akcja biblioteczna na terenie województwa kieleckiego, przodującego obecnie pod względem rozmiarów i skuteczności wysiłków samorządu terytorialnego w tym zakresie.

Zwięźle i jasno informuje o przebiegu i rezultatach tych prac mgr Wł. Głazewski w artykule pt. „Akcja biblioteczna w województwie kieleckim” (Rada Narodowa nr 2-3 z 1 lutego 1948 r.) Czytamy tam m. in.:

„... Już w dniu 18 lipca 1945 roku Wydział Wojewódzki zwołuje w Kielcach pierwszą konferencję programową.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele samorządu, władz oświatowych, Samopomocy Chłopskiej, partii politycznych i organizacji społecznych.

Na konferencji tej uzgodniono pogląd:

- 1) że podstawą akcji bibliotecznej w terenie winna być sieć stałych bibliotek gminnych, powiatowych i wojewódzkiej,
- 2) że do akcji bibliotecznej Kuratorium O. S. przydzieli personel, a samorząd dostarczy środków na wydatki rzeczowe,
- 3) realizacją akcji zajmie się samorząd terytorialny i władze oświatowe.

Po przyjęciu tych zasad przez organy samorządu wojewódzkiego już w dniu 20 sierpnia 1945 roku Wydział Wojewódzki wydał pierwsze zarządzenie podległym hierarchicznie związkom samorządowym, w którym sprecyzował zasady organizacji bibliotek i wezwał do uruchomienia akcji.

Zwołana na 16 lutego 1946 r. konferencja kierowników biur Powiatowych Związków Samorządowych i miast wydzielonych oraz inspektorów samorządu gminnego przynosi już raporty o uruchomieniu szeregu bibliotek powiatowych i gminnych, o obsadzeniu stanowisk bibliotekarzy powiatowych i miejskich, o gromadzeniu książek. W wyniku tej konferencji uruchomiono w r. 1946 pozostałe biblioteki powiatowe i miejskie w większych miastach oraz Bibliotekę Wojewódzką.

W roku 1946 już w wielu budżetach gminnych, nie mówiąc o budżetach Powiatowych Związków Samorządowych i miast, znalazły się kredyty na biblioteki publiczne. Ale ukazała się i ustawa biblioteczna; w ten sam dzień, kiedy nadszedł zawierający oczekiwaną ustawę Dziennik Ustaw, tj. 20 czerwca 1946 r. — poszło znów w teren zarządzenie Wydziału Wojewódzkiego, przypominające już ustawowy obowiązek związków samorządowych w dziedzinie bibliotecznej i wzywające do realizacji nałożonych zadań bez ociągania się.

W wyniku tych zarządzeń na rok 1947 wprowadzono kredyty na biblioteki do wszystkich budżetów gminnych.

Ostateczne terminy poszczególnych etapów akcji bibliotecznej ustalono w porozumieniu z Kuratorium jeszcze jednym zarządzeniem z 18 marca 1947 r.

Odtąd skończyły się pisma, a odbywały się już tylko osobiste inspekcje. Naczelnik Wydziału Samorządowego U. W. i wizytator bibliotek Kuratorium O. S. osobiście zlustrowali prace w całym województwie...“

„... Zaangażowano we wszystkich gminach bibliotekarzy (płatnych), przeszkolono ich dwukrotnie na kursach (wiosną 3-dniowych i jesienią 7-dniowych), przygotowano lokale, zakupiono jed-

nolity sprzęt, nawet jednolite szylidy i zakupiono książki, a do ich oprawy wciągnięto wszystkich introligatorów w województwie, pod Radomiem nawet 78-letniego emeryta.

Oczywiście w wyścigu tym prace musiały być skoordynowane i z uwagi na zakreślony plan, i z uwagi na tempo, i z uwagi na jednolitość i powszechność działania, i z uwagi na osiągnięte maksimum rezultatu przy posiadanych środkach.

Dlatego zamówienia zostały skoncentrowane w jednym ośrodku.

Akcję przeprowadził Wydział Wojewódzki centralnie, stąd szylidy emaliowane płacono po 780 zł, szafy biblioteczne po 4 200 zł, książki z rabatem 30—40%, a każda z tych spraw poprzedzona być musiała studiami, ofertami, konferencjami. Nad doбором książek dla bibliotek gminnych (komplet podstawowy 500 książek) pracowała p. Wanda Dąbrowska bezinteresownie i z radością, że przyczynia się do tworzenia bibliotek w takiej skali.

W pierwszym tygodniu listopada zjechali się w Warszawie wszyscy bibliotekarze powiatowi województwa kieleckiego po resztę zamówień, każdy z samochodem ciężarowym i obładowawszy je w „Czytelniku“, w „Wiedzy“, w „Książce“, u „Gebethnera“ i w wielu innych firmach po brzegi, śpieszyli, by jak najprędzej książki dowieźć do gmin, bo termin otwarcia bibliotek się zbliżał.

W tygodniu, poprzedzającym otwarcie, członkowie Wojewódzkiej Rady Narodowej z przewodniczącym mgr. Kutrzebą zlustrowali teren. Znalaziono biblioteki przygotowane do uruchomienia, choć introligatorzy nie zdążyli wszystkich książek oprawić. Puszczamy w obieg część książek, a z oprawą śpieszymy.

Dziś mamy biblioteki w województwie kieleckim otwarte; jest ich: 236 gminnych (minimum 536 książek w każdej gminie wiejskiej), 11 powiatowych (od 2 400 do 6 000 tomów) i wojewódzka (30 000 tomów), nie licząc bibliotek w miastach wydzielonych...

Któż tego dokonał? — zapytuje autor artykułu i przemilczając skromnie swe własne zasługi (p. mgr Głazewski, obecnie naczelnik Wydziału Samorządu w Urz. Woj. Kieleckim, znany jest z dawna jako miłośnik książki i umiejętny organizator bibliotek powszechnych) odpowiada, że imię ich „legion“, a szczególne uznanie wyraża działalności okr. wizytatora bibliotek w Kielcach, kol. K. Rzepeckiego.

Tenże kol. K. Rzepecki w obszernym artykule pt. „Biblioteki — najlepszą szkołą życia społecznego“ (Dziennik Literacki nr 2 z 8—14 stycznia 1948) naświetla tę samą sprawę w nieco innym ujęciu. Z interesujących wywodów kol. Rzepeckiego, sięgających aż do Reya z Nagłowic, lipy z Czarnolasu i Komisji Edukacyjnej, warto przy-

toczyć choćby kilka fragmentów, by uzupełnić obraz przedstawiony zwięźle przez mgra Głazewskiego.

Oto wiadomości o początkach akcji bibliotecznej:

„Koniec roku 1944.

Ze strychów, piwnic i zakamarków wydobyte wracają na półki biblioteczne księgozbiory Radomia, Częstochowy, Kielc i Sandomierza, aby już w pierwszej połowie 1945 r. pełnić swą służbę społeczną. Liczba uratowanych ksiąg znaczna, wynosi bowiem około 80 000 tomów. Razem z nimi wracają na półki biblioteczne setki księgozbiorów szkolnych.

Niemal bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych do końca ubiegłego roku, trwa wyęźniona akcja ratowania i zabezpieczania księgozbiorów podworskich. Akcją tą w poszczególnych powiatach kierują inspektorzy szkolni, ośrodkiem dyspozycyjnym jest Ministerstwo Oświaty.

Na terenie tutejszego województwa, głównie z racji długotrwałych walk przycółkowych zdołano uratować zaledwie około 15—20% stanu przedwojennego. Najznaczniejsza liczba uratowanych księgozbiorów, niejednokrotnie bardzo wysokiej wartości zarówno bibliofilskiej, jak i dla badań naukowych, dała początek księgozbiorowi Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej...

O najważniejszym odcinku sieci bibliotecznej, o bibliotekach powiatowych, dowiadujemy się następujących szczegółów:

„W okresie dwulecia, tj. od połowy 1945 r. do połowy 1947 r. główny nacisk był położony na rozbudowę bibliotek powiatowych, jako central organizacyjnych i instruktorskich. Jak w każdej akcji, a szczególnie tego rodzaju akcji oświatowej, zaciążył przede wszystkim problem człowieka. Prócz tego organizacja tych bibliotek w okresie przed ukazaniem się dekretu o bibliotekach, stwarzała wprawdzie fakty dokonane, ale nie była oparta na wyraźnych podstawach formalno-prawnych, jakie ustanowił dekret.

Przełamanie trudności piętrzących się przed władzami szkolnymi w pierwszym stadium organizowania bibliotek, pochłaniało masę wysiłków i energii, ale też niemal krok za krokiem doprowadzało do zamierzonego celu.

Obecnie liczbie 11 powiatów województwa kieleckiego odpowiada liczba 11 zorganizowanych i czynnych bibliotek powiatowych. Stanowiska kierowników tych bibliotek pełnią osoby mające średnie lub wyższe wykształcenie ogólne i przygotowanie zawodowe, uzyskane przez ukończenie dwumiesięcznego kursu bibliotekarskiego. W 7 bibliotekach zatrudnionych jest po 2 siły bibliotekarskie. Liczba książek w omawianych bibliotekach wynosi 37 300 tomów, co przeciętnie na jedną bi-

biotekę wyraża się liczbą 3 400 tomów. Z podanej liczby w rozpoczynającym się sezonie bibliotecznym prawie dwie trzecie, bo 21 000 tomów znajduje się w rękach czytelników. Budżety bibliotek powiatowych za rok 1947 w stosunku do roku 1946 wzrosły dwukrotnie. W roku 1947 sumy budżetowe tych bibliotek wynosiły kwotę 8 907 081 zł, co w przeliczeniu na jedną bibliotekę wyraża się kwotą 809 738 zł. Istotnym w odniesieniu do budżetów jest to, że do końca bieżącego roku budżetowego zostaną w 100% zrealizowane. Udział Ministerstwa Oświaty w świadczeniach materialnych w gotówce bądź w książkach stanowił bardzo poważną pozycję, wyrażającą się: wypłacaniem pełnego uposażenia 8 kierownikom bibliotek, dotacją w gotówce w wysokości 1 710 000 zł i w książkach w liczbie 6 643 wartości 1 376 116 złotych.

Po przełamaniu pierwszych trudności w uzyskaniu lokali dla bibliotek, dzisiaj — pierwotnie uzyskane stały się dla potrzeb tych bibliotek niewystarczające i biblioteki uzyskują większe i lepsze lokale. Pierwotnie nabyte sprzęty biblioteczne wymieniane są bądź przerabiane na nowe — znormalizowane. Gdy rok temu należało zdecydować, która z bibliotek powiatowych będzie pełniła funkcje biblioteki wzorowej i wybór padł na bibliotekę w Radomiu, dzisiaj do roli tej mogłyby równie dobrze pretendować biblioteki w Busku, Częstochowie i Pińczowie. W trzech innych powiatach rozwój bibliotek zaznacza się w sposób wprawdzie wolniejszy, ale zadawalający, w pozostałych czterech są jeszcze różne trudności, będące wynikiem bądź niedostatecznej opieki ze strony samorządu, bądź mniejszymi zdolnościami organizacyjnymi ich kierowników“.

Omawiając organizację bibliotek gminnych kol. Rzepecki słusznie podkreśla, że na terenie województwa kieleckiego przeprowadza się eksperyment na wielką skalę, że dopiero po kilku latach wyniki pracy okażą, czy celowe było przerwienie głównego ciężaru pracy z bibliotek powiatowych na mniejsze, a więc z konieczności słabsze jednostki gminne. Najbliższy etap pracy, rok 1948, ma doprowadzić liczebność księgozbiorów do stanu odpowiadającego jednej książce na 5 mieszkańców gminy (w tym celu trzeba zakupić 160 410 książek — ok. 700 tytułów; wymieniona przez autora kwota 40 000 000 zł potrzebna na ten cel, tj. przeciętnie 250 zł za tom, jest może za niska, jeśli doliczyć cenę oprawy). Obaj autorzy zapowiadają na rok 1948 utworzenie we wszystkich gromadach punktów bibliecznych, obsługiwanych przez biblioteki gminne.

Dzielnym organizatorom bibliotek w województwie kieleckim należy życzyć serdecznie, by rozprowadzone przez nich tak wcześniej i masowo sadzonki — biblioteki gminne — przyjęły się do-

brze, rozkwitły i wydawały owoce, by nie zaszko-
dziły im przymrozki powojennej dezorganizacji,
by miały stale konieczną dla rozwoju wątłych or-
ganizmów troskliwą opiekę i dopływ soków żywot-
nych.

Cz. K.

Kraków

BIBLIOTEKA OŚWIATOWA SPÓŁDZ. WŁÓK. „TATRY“ W KRAKOWIE. Biblioteka powstała w lutym 1947 r. dzięki inicjatywie dyrektora Mgra J. Wyganowskiego przy pełnym zrozumieniu poparcia Rady Nadzorczej Spółdzielni. Jest pod opieką fachowej bibliotekarki p. Jadwigi Kusza-
jówny, pracownicy Biblioteki Jagiellońskiej, mieści się w gmachu fabryki przy ul. Kalwaryjskiej nr 81, w czystym pokoiku, urządzonej jasnymi szafami bibliotecznymi, zasuwanymi dla ochrony przed kurzem.

W założeniu swym jest biblioteką oświatową dla personelu fabrycznego, składającego się z 75 robotnic (nie licząc urzędników, którzy też chętnie korzystają z księgozbioru). Otwarto ją z zasobem 100 książek, wyszukanych zmusznie po antykwariatach. Planowy zakup książek utrudniony jest głównie przez wyczerpywanie się zasobów potrzebnych książek na rynku antykwarskim i małej ilości przedruków poszukiwanych przez czytelników dzieł.

Z rzeczy nowowydanych zakupuje się mimo wysokich cen wszystkie bardziej wartościowe. Obecnie księgozbiór liczy 600 książek (przy czym ilość ta ciągle wzrasta). Wszystkie książki są oprawione. Biblioteka posiada katalogi kartkowe: alfabetyczny autorski i tytułowy, (ze względu na poziom czytających) oraz potrójny autorski katalog książkowy. Dla badania poczytności książek oraz dla celów statystycznych prowadzi się karty książek oraz karty czytelników.

Z katalogów korzystają robotnice dość chętnie, lecz przyznać trzeba, że wolą ciągle jeszcze zdać się na wybór bibliotekarki, ciesząc się ich całkowitym zaufaniem. Ambicją jej zresztą było nauczenie i przyzwyczajenie robotnic do czytania. Mogę śmiało powiedzieć, że udało się jej to w całej pełni. Początkowo przychodziły niechętnie i nieufnie. Grymasiły na wszystko. Dlatego podsuwano im książki nawet nie bardzo wartościowe dla zachęty. Po przeczytaniu np. ośławionej Mniszkówny, zapalały się do jakiejś „ślicznej“ podobnej książki, ale tu podstępnie dostawały już Rodziewiczównę, którą może z mniejszym zapalem, ale czytały, potem przechodziły już do Sienkiewicza, a gdy rozmawiały się w nim, podsuwano im de Kruifę lub inną popularno-naukową.

Dziś procent książek popularno-naukowych nie dochodzi jeszcze do przepisowych 40%, jest ich

dopiero 20% ale wynika to tak z warunków dzisiejszych i możliwości kupna, jak i z konieczności zaopatrzenia biblioteki w książki, które by przy tej wielkości księgozbioru, nie były na początek balastem. Teraz, gdy nauka czytania „nie poszła w las“, będzie można ten procent podwyższyć.

Propagandę czytelnictwa przeprowadzono na różne sposoby (pomijając najbardziej skuteczny środek osobistej sugestii). A więc przez wywieszenie napisów-sloganów na ścianach, przez oddanie publiczności 6 katalogów albumowych z barwnych obwolot nowości, dalej przez tablicę do pokazywania okładek z ostatnich nabytych książek oraz równoległy do tego spis książek pod hasłem „Warto przeczytać“. Ten ostatni zmienia się co tydzień w miarę napływu dzieł.

Korzystanie jest bezpłatne. — Odbywa się ono raz na tydzień we środę w godzinach dogodnych dla pracowników, wychodzących z fabryki między 15.30 a 17-tą. Ilość wypożyczeń na osobę wynosi przeciętnie 2 do 3-ch na tydzień. Zainteresowanie pracowników spółdzielni swą własną biblioteką stale wzrasta, a jej rozwój jest powodem słusznej dumy. Znajduje to swój wyraz w dbałości o czystość i całość pożyczonych książek.

Równoległe do księgozbioru biblioteki oświatowej tworzy się fachową bibliotekę do podręcznego użytku kierownictwa spółdzielni. Skromne na razie działy wchodzące w zakres fachowych zainteresowań fabryki jak 1) Podhale 2) Spółdzielczość 3) Włókiennictwo 4) Regionalizm 5) Sztuka ludowa i przemysł artystyczny 6) Biurowość i organizacja pracy, mają perspektywy szybkiego rozwoju. Ta biblioteka, nie wchodząca do omówionej oświatowej, opracowana jest działowo i posiada odrębne katalogi i inwentarz.

Zarząd spółdzielni „Tatry“, uznawszy użyteczność tego rodzaju imprezy, zwiększa dotację pieniężną i projektuje powiększenie biblioteki oświatowej oraz rozszerzenie zasięgu wpływów bibliotecznych przez utworzenie ruchomych kompletów, wysyłanych do ośrodków chałupniczych na Podhalu, związanych ze spółdzielnią.

Kazimiera Tatarowicz

Łódź

TRZYDZIESCI LAT ISTNIENIA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W ŁODZI

W jesieni 1947 r. minęło 30 lat od momentu otwarcia Biblioteki Publicznej w Łodzi. Pierwsze dziesięciolecie pracy tej biblioteki zostało uczczone ozdobnym wydawnictwem Zarządu m. Łodzi w roku 1927, drugie dziesięciolecie — broszurą nadbitkową w pracy zbiorowej pt. „W służbie idei“ w roku 1938, obecny zaś trzeci okres nie ma

żadnej poważniejszej publikacji, gdyż materiały z życia biblioteki za lata 1937/39 zostały zniszczone, zaś sama biblioteka w latach 1939/45 nie funkcjonowała. Nie byłoby więc czym wypełnić sprawozdania, bowiem działalność biblioteki była zawieszona, a książki zalegały bezczynnie, zrzucone na sterty po różnych przygodnych magazynach w czasie wojny.

Niechże więc choćby ten krótki artykuł kronikarski zanotuje jubileusz naszej książnicy, przypominając jej dzieje opisem najważniejszych etapów rozwojowych, stanu księgozbioru, ruchu czytelników i obrotu książek wypożyczonych.

Bibliotekę Publiczną założyło Towarzystwo Biblioteki Publicznej w Łodzi, które było kontynuacją myśli, rzuconej przez ówczesnego prezesa Towarzystwa Krzewienia Oświaty, Dra Mieczysława Kaufmana, o konieczności powołania do życia biblioteki centralnej na tle kilku wypożyczalni powszechnych, istniejących w ramach T.K.O. Jeszcze wcześniej, bo w roku 1905, również społeczeństwo łódzkie podjęło inicjatywę założenia biblioteki publicznej przy Towarzystwie Kultury Polskiej, lecz projekt ten nie doczekał się realizacji, z powodu przeszkód politycznych w tym czasie. Obecna biblioteka powstała w roku 1917 w okresie pierwszej wojny światowej.

Jako własność społeczna biblioteka egzystowała pięć lat. Warunki pracy były ciężkie ze względu na inflację pieniądza papierowego i wobec zubożenia społeczeństwa po wojnie. Podstawą bytu były składki członkowskie oraz zasiłki z Ministerstwa Oświaty i Samorządu Łódzkiego.

Ponieważ jednak biblioteka jest najkosztowniejszą formą pracy oświatowej i bez poważnych funduszy istnieć nie może — przeto w roku 1922 T-wo B. P. przekazało bibliotekę drogą darowizny Zarządowi m. Łodzi, pod którego bezpośrednią opieką i jako własność gminy miejskiej do dziś dnia jest czynna.

W pierwszych latach 1917/18 Biblioteka mieściła się w lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr 150, w trzech małych izbach. Od roku 1918 przeniesiona została do obecnego pomieszczenia przy ul. Andrzeja Struga nr 14, gdzie zajmowała początkowo pierwsze piętro, a od roku 1928 wynajęto i parter. Całość pomieszczenia liczy dzisiaj 13 izb i dwie sale, które były przeznaczone na czytelnię. Z czasem czytelnię mniejszą skasowano, zamieniając ją na magazyn książek z powodu rozrastającego się księgozbioru. Obecna czytelnia, normalnie mogąca pomieścić 50 osób, liczy jednak miejsc 84. Zagęszczenie okazało się konieczne z uwagi na brak miejsc dla czytelników.

Kwestia odpowiedniego lokalu dla Biblioteki Publicznej została rozwiązana radykalnie dopiero przez ofiarność społeczną i rozpoczęcie w r. 1935

budowy specjalnego, nowoczesnego gmachu, którego wykończeniem zajmuje się dziś Zarząd Miejski.

Księgozbiór, gromadzony już od roku 1916, tj. od samego początku istnienia T-wa B. P., uporządkowany i skatalogowany, liczy według ostatniego sprawozdania przedwojennego 65 000 tomów. W czasie wojny dużo książek uległo zagubieniu, sporo jeszcze, mimo iż są skatalogowane, nie można pomieścić w starym lokalu z powodu zniszczenia przedwojennych szaf, które zastąpiono w pośpiechu półkami o różnych, przypadkowych, na ogół mniejszych wymiarach. Dzisiaj zbiory uporządkowane i oddane do użytku czytelników liczą ogółem 43 977 tomów. W szczególności na sumę tę składają się następujące główne elementy księgozbioru: biblioteka zasadnicza 33 237 tomów, podręczna 986 t., dział księgoznawczy — 409 t., roczniki czasopism z lat ubiegłych — 8 172 t., gazety i dzienniki z lat poprzednich — 1131 t. i inne 42 tomów. W bibliotece zasadniczej najpoważniej reprezentowany jest dział nauk społecznych — 10 269 tomów, dalej historia literatury 6 505 t., historia powszechna — 5 402 t., nauki stosowane — 3 531 t. i nauki matematyczno-przyrodnicze — 3 241 tomów. Abonent czasopism bieżących wynosi 200 tytułów.

Ewidencja książek polega na pięciokrotnym opisaniu każdego wydawnictwa: inwentarz chronologiczny, katalogi wewnętrzne: alfabetyczny i topograficzny oraz katalogi zewnętrzne dla czytelników — alfabetyczny i rzeczowy, według systemu dziesiętnego.

Ruch czytających kształtował się cyfrowo jak następuje: w I dziesięcioleciu korzystało z Biblioteki Publicznej 269 731 osób, w II — 364 934, w latach 1937—38 (przypuszczalnie) 90 000, w latach 1945—47 odwiedziło czytelnię 98 349 osób, razem 823 014 czytelników. Obrazowo można by ruch czytających określić, że wszyscy mieszkańcy Łodzi blisko dwukrotnie przeszli przez czytelnię biblioteki.

W odpowiednim stosunku do ruchu czytelników kształtował się obrót książek. W pierwszym dziesięcioleciu czytano 353 108 tomów, w drugim 778 665 t., w latach 1937—39 (przypuszczalnie) 195 000 t., w latach 1945—47 — 192 402 t., razem czytano 1 519 175 tomów. Przeciętnie więc każda książka była w obiegu 30 razy. Zarówno liczby ruchu czytelników jak i wypożyczeń byłyby wyższe, gdyby nie przerwa 6 lat wojny.

Do roku 1939 Biblioteka Publiczna posiadała 9 filii, tj. wypożyczalni dzielnicowych, które wydawały książki do domów. Wszystkie te biblioteki zostały podczas wojny zniszczone i trzeba je było od nowa organizować. W ciągu ubiegłych dwóch lat ilość filii została doprowadzona do stanu przedwojennego i przewiduje się dalszy rozrost.

Biblioteka Publiczna wraz z wypożyczalniami dzielnicowymi udostępnia książki bez żadnych opłat.

Doświadczenia fachowo-bibliotekarskie i wyniki specjalnych badań w zakresie czytelnictwa były stale publikowane w pismach zawodowych. W ciągu 30 lat ukazało się w druku przeszło 40 artykułów, rozpraw i specjalnych publikacji, których treścią były zagadnienia bibliotekarskie łódzkie lub kwestie pokrewne — jako dorobek ogólnej wiedzy bibliotekoznawczej w Polsce.

Na terenie biblioteki zorganizowano przeszło 20 kursów bibliotekarskich pod firmą Koła Łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich, które w lokalu Biblioteki Publicznej posiadało swoją siedzibę. Tutaj również zostało założone i pracowało Towarzystwo Bibliofilów Łódzkich, które wydało przed wojną 10 wzorowych pod względem graficznym i formy literackiej druków z zakresu sztuki, historii, literatury i bibliofilstwa.

Biblioteka Publiczna pierwsza w Łodzi ustaliła typ bibliotekarza-zawodowca, który tę pracę traktował nie po amatorsku, lecz jako swoją życiową karierę. Toteż personel biblioteki pracuje z zamiłowaniem i samozaparciem, mimo niezmiennego ubóstwa w życiu prywatnym przez cały okres lat 30-tu.

Spoglądając, w momencie jubileuszu, na wysiłek minionego okresu, na liczne trudności w utrzymaniu placówki, ale zarazem na doniosłą rolę biblioteki w życiu kulturalnym miasta — bibliotekarze miejscy wierzą w dalszy, piękniejszy jeszcze, rozwój księżnicy łódzkiej.

Jan Augustyniak

Poznań

OTWARCIE BIBLIOTEKI POZNAŃSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIOŁ NAUK

W dniu 15 grudnia 1947 r. odbyły się w Poznaniu uroczystości z okazji jubileuszu 90-lecia Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i jego akademizacji. Dla złożenia hołdu jednemu z najstarszych ośrodków pracy naukowej w Polsce zjechali się przedstawiciele nauki z całego kraju.

Jednym z głównych programów było otwarcie Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele władz, reprezentanci licznych instytucji naukowych, artystycznych i społecznych oraz zaproszeni goście z Wiceministrem Oświaty p. Krassowską na czele.

W odnowionych i pięknie udekorowanych zieleni salach Biblioteki przemówił do zebranych gości prezes P.T.P.N. prof. dr Zygmunt Lisowski. W krótkich słowach podniósł wagę i znaczenie

ponownie otwartej Biblioteki, która dzięki sprawiedliwości dziejowej, po ciężkich latach okupacji, stała znowu do służby dla dobra nauki polskiej.

Następnie zabrał głos kierownik Biblioteki dr Jan Baumgart. Mówca zaznaczył, że dzień dzisiejszy będzie pamiętny w dziejach Biblioteki. Uroczysta chwila otwarcia jest symbolem odzyskania zastrzeżonej placówki naukowej, która w szczególności na ziemiach zachodnich spełniła pewnego rodzaju misję dziejową, społeczno-kulturalną. Była ona ogniskiem polskiego życia umysłowego na tych ziemiach i fortecą ducha narodowego. Dlatego też padła ofiarą polityki niemieckich władz okupacyjnych, została doszczętnie zniszczona i zlikwidowana. Przestała istnieć, pozostał jednak jej duch, pozostało przywiązanie do niej. Toteż zaraz po oswojeniu Poznania zaczęto tworzyć ją na nowo. Praca była ciężka i trudna. Trzeba było remontować gmach, starać się o urządzenie wewnętrzne, zbierać rozproszone w podziemiach kościołów książki i zwozić je w stanie wielkiego zniszczenia. Trzeba je było suszyć, podklejać, naprawiać. Niestety wiele było takich, które się za dotknięciem rozlatywały. Mimo te wszystkie trudności zdołano uratować sporo książek, w tym cenne stare druki i rękopisy. Obecnie, licząc ogółem z nowymi wpływami, liczba książek przekroczyła już 100 000 woluminów. Kończąc przemówienie dr Baumgart złożył podziękowanie wszystkim tym, którzy ten ciężki wysiłek poparli — a więc Bibliotece Uniwersyteckiej w Poznaniu za dostarczenie fachowych sił, dalej Ministerstwu Oświaty za udzielenie dużej pomocy finansowej, a w szczególności p. Ministrowi Skrzyszewskiemu na ręce p. Wiceminister Krassowskiej, p. Naczelnemu Dyrektorowi Bibliotek i p. Naczelnikowi Wydziału Nauki. Podziękował również całemu personelowi Biblioteki za ich pełną zrozumienia i ofiarną pracę, wspominając przy tej sposobności o najstarszej bibliotekarce p. Anieli Koehlerównie, która właśnie w dniu otwarcia ukończyła 30 lat sumiennej pracy dla dobra tej instytucji. Z otwarciem Biblioteki połączono wystawę książki. Wystawa objęła pokaz starej książki poczynając od XV do XVIII wieku — wielkopolską produkcję wydawniczą z r. 1848 — wydawnictwa P. T. P. N. od r. 1860 do dnia dzisiejszego oraz wydawnictwa otrzymane przez P. T. P. N. z wymiany zagranicznej.

Oprócz wspomnianych już książek, ogólną uwagę zwracał doskonale zachowany rękopis Moniuszki opery „Halka“.

P. Wiceminister i zebrani goście z wielkim zainteresowaniem oglądali wystawę, zwłaszcza, że odpowiednio dobrane eksponaty dały obraz historyczny rozwoju książki na terenie Poznania.

Maria Postępska

Toruń

KSIAŻNICA MIEJSKA IM. KOPERNIKA W TORUNIU WOBEC NOWYCH ZADAŃ

Dekret o bibliotekach z dnia 17 kwietnia 1946 roku, oparty na zasadach demokratyzacji kultury polskiej i nakładający na biblioteki samorządowe obowiązek upowszechnienia czytelnictwa, nie zaskoczył miasta Torunia, istniała tu bowiem od 1923 roku zorganizowana Książnica Miejska im. Kopernika, która przystąpiła do realizacji wielkiego dzieła.

Książnica Miejska w Toruniu, licząca ponad 150 000 tomów, jest par excellence biblioteką naukową, dostarczającą materiału do badań pomoroznawczych. Utworzona w 1923 roku przez połączenie sędziwych księgozbiorów toruńskich i oddana w administrację Zarządu Miejskiego, nie jest Książnica wyłączną własnością miasta Torunia, figurują tu bowiem na liście współwłaścicieli m. in. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, byłe Starostwo Krajowe w Toruniu, przede wszystkim zaś Towarzystwo Naukowe, którego cenny księgozbiór, liczący wraz z depozytami około 18 000 tomów, stale powiększa się dzięki wymianie wydawnictw.

Księgozbiór, który jest własnością miasta Torunia, stanowiący blisko trzecią część całości Książnicy, obejmuje trzy odrębne działy: Bibliotekę Radziecką czyli bibliotekę Rady Miejskiej w Toruniu o charakterze zabytkowym, bibliotekę byłego Miejskiego Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu oraz tak zwany „nowy“ księgozbiór Książnicy, rozbudowywany z funduszy miejskich od 1923 roku aż do chwili obecnej.

Zabytkową część biblioteki stanowią inkunabuły, rękopisy, starodruki, torunensia, mapy itp. Dział ten dostępny jest dla każdego obywatela do studiów na miejscu, gdzie czytelnia otwarta jest przez 12 godzin bez przerwy. Podstawą akcji oświatowej w terenie jest wspomniany wyżej „nowy“ księgozbiór Książnicy, obejmujący około 25 000 tomów, w tym znaczną część beletrystyki lekkiej i dzieł popularno-naukowych.

W dążeniu do realizacji dekretu o bibliotekach na terenie miast Torunia Książnica opracowała projekt sieci bibliotecznej na okres dwuletni i przedłożyła go Zarządowi Miejskiemu oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego do przedyskutowania. Równocześnie w myśl uchwały Kuratorium Książnicy, które jest jej władzą opiekuńczą, Książnica Miejska, pełniąc funkcję biblioteki publicznej miasta Torunia, postanowiła zachować swoją dotychczasową tradycyjną nazwę.

Przystępując do rozbudowy sieci bibliotek na terenie miasta, Książnica w grudniu 1946 r. wystąpiła z wnioskiem do Zarządu Miejskiego o podporządkowanie jej Miejskiej Czytelnii Ludowej i przemianowanie tejże biblioteki na Filię Książni-

cy Nr 1, co też zostało zaaprobowane dnia 1 października 1947 r.

Ponieważ okupant na terenie Torunia wytepił doszczętnie biblioteki szkolne, Książnica zwróciła przede wszystkim uwagę na odcinek czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego. Dostarczając młodzieży szkół średnich już od marca 1945 r. potrzebnej lektury (umowa między Zarządem Miejskim a Dyrekcją I Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Kopernika), Książnica przystąpiła we wrześniu 1946 r. do organizowania pierwszej publicznej czytelnicy dla dzieci. Borykając się z brakiem funduszy wobec ciężkiej sytuacji finansowej miasta, Książnica postanowiła zaprosić do współpracy czynnik obywatelski i tak w październiku 1946 r. zawiązał się Komitet Organizacyjny Miejskiej Czytelnicy Dziecięcej, w którym podkreślić należy czynną i życzliwą postawę drukarzy toruńskich oraz Księgarni Naukowej T. Szczęsny. Dzięki wysiłkom Komitetu, jak i uzyskanej subwencji z Ministerstwa Oświaty dnia 23 lutego 1947 r. została otwarta w Toruniu przy ul. Wysokiej 16 pierwsza Miejska Czytelnia Dziecięca, w strukturze swej oparta na wzorach warszawskich, przede wszystkim korzystająca z cennych wskazówek zaśluzonej na polu bibliotekarstwa dziecięcego kol. Marii Gutry z Warszawy.

Po zorganizowaniu tej pierwszej czytelnicy Komitet nie zlikwidował się, lecz rozszerzył swą działalność na dalsze czytelnice dla dzieci i w związku z tym wystosował drukowaną odezwę do poszczególnych instytucji i obywateli toruńskich z prośbą o poparcie akcji rozbudowy bibliotek dziecięcych na terenie miasta. W działalności tej spotykała się Książnica stale z życzliwym poparciem Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego oraz Inspektora Szkolnego w Toruniu.

Dzięki umowie z Dyrekcją Zakładu Państwowego Monopoli Spirytusowego w Toruniu, która na cele biblioteczne użyczyła Książnicy lokalu w dzielnicy Mokre, otwarta została dnia 14 listopada 1947 r. przy ul. Jana Olbrachta Nr 17 wypożyczalnia książek dla dorosłych, przede wszystkich dla robotników dzielnicy Mokre, pod nazwą Filia Książnicy Miejskiej Nr 2. Filia ta zasilana kompletami z centrali, posiada też własny księgozbiór, co prawda jeszcze nie bogaty, ale wyposażony w najnowsze doborowe wydawnictwa.

Na najdalszych krańcach miasta, za Wisłą, w dzielnicy Podgórz, zorganizowano drugą z kolei czytelnicy dla dzieci w lokalu, użyczonym na ten cel przez kierownictwo szkoły powszechnej nr 16. Otwarcie tej czytelnicy nastąpiło dnia 22 grudnia 1947 r.

Dnia 27 listopada 1947 r. wystąpiła Książnica z wnioskiem do Zarządu Miejskiego, aby dział młodzieżowy przy księgozbiórze Filii nr 1 wyodrębnić i przekształcić w samodzielną czytelnicy dzie-

cięcą nr 3, z której w myśl życzeń małych czytelników — wypożyczano by książki do domu. Używszy zgodę władz miejskich przystąpiono niezwłocznie do rozbudowy tej czytelnicy, pomnożono jej księgozbiór i wprowadzono druki biblioteczne.

Wszystkie placówki oświatowe Książnicy Miejskiej, a przede wszystkim filie dla dorosłych, zasilane są depozytami z centrali. W kompletach przekazuje się nie tylko beletrystykę, ale i dzieła treści naukowej, umożliwiając czytelnikowi korzystanie z nich na miejscu.

Dążąc do współpracy z innymi organizacjami, Książnica wystosowała pismo do TUR'u, a obok wspomnianej umowy i współpracy w zakresie czytelnictwa z Monopolem Spirytusowym, obecnie w przygotowaniu jest umowa z Polskim Monopolem Tytoniowym w Toruniu celem dostarczania pracownikom tej instytucji odpowiednich kompletów książkowych.

Sledząc działalność Książnicy, Miejska Rada Narodowa w Toruniu uchwałą swą z dn. 19 listopada 1947 r. stwierdziła, że Książnica Miejska im. Kopernika jest biblioteką publiczną miasta Torunia.

Rok 1947 zamknęła Książnica bilansem swej pracy, obejmującym zorganizowaną dla akcji oświatowej centralę oraz 5 placówek bibliotecznych w terenie: dwie filie dla dorosłych oraz 3 publiczne czytelnice dla dzieci. Jest to liczba pokaźna, jeśli się zważy, że przed rokiem nie było jeszcze ani jednej placówki, zorganizowanej w myśl nowych postulatów, równocześnie jest to liczba uboga wobec ogromu zadań bibliotecznych, jakie ma Miasto do spełnienia.

Zorganizowane placówki nie są zagadnieniem zamkniętym. Powołane do życia filie muszą być zasilone dalszymi nabytkami i to stanowi pierwszy punkt programu pracy Książnicy na rok 1948. Ponadto przewiduje się w obecnym roku zorganizowanie 4 nowych placówek bibliotecznych, z wypożyczalnią książek dla dorosłych w dzielnicy Podgórz i na Bydgoskim Przedmieściu oraz 2 czytelnice dla dzieci: na Bydgoskim i na Jakubskim Przedmieściu.

Przed bibliotekarstwem leży szeroki zakres pracy, zakres, który nie maleje, ale stale się powiększa. Wzbogaceni doświadczeniem ubiegłego roku, mamy nadzieję, że tym raźniej kroczyć będziemy po wytkniętej drodze i cel swój osiągniemy.

Janina Przybyłowa

Warszawa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA M. ST. WARSZAWY
(Kronika za czas od I.X. do 31.XII.1947 roku)

Kończąc trzeci rok swej powojennej działalności, Biblioteka Publiczna zamyka jednocześnie najcięższy okres doraźnej odbudowy. Stają przed nią teraz nowe zadania, zmierzające, z jednej strony, do po-

głębień prac dotychczasowych, a z drugiej, planujące na daleką przyszłość. Prace te już rozpoczęto od planów rozbudowy Centrali Biblioteki. Pierwszym etapem będzie tu budowa magazynów książkowych, których brak staje się coraz bardziej dotkliwy. W chwili obecnej dalszy remont pracowni i pomieszczeń biurowych w wypalanej części Centrali trwa.

Sieć biblioteczna, licząca na dzień 30. IX. 47 r. 37 czynnych ośrodków, nie uległa zmianie w okresie sprawozdawczym. Przewidziane w planie 1947 r. otwarcie jeszcze 5-ciu ośrodków (1 Dzielnicowa Czytelnia Naukowa, 1 Wypożyczalnia i 3 B-ki Dziecięce) ze względu na trudności w uzyskaniu lokali musi być odłożone na pierwsze półrocze 1948 roku.

W IV kwartale 1947 roku Biblioteka Publiczna powiększyła swe zbiory drogą zakupów o 8 874 wol. (w tym 1 314 wol. w B-ce Dzieln. Północnej). Darów zarejestrowano 2 940 wol. (w tym 341 w B-ce Dzieln. Półn.) Z Egzemplarza Obowiązkowego otrzymano 280 wol.

Na dzień 31. XII. 47 r. Biblioteka posiadała 90 087 wol. książek całkowicie opracowanych (w tym B-ka Dzieln. Półn. 21 562 wol.), książek uporządkowanych w stanie możliwym do udostępnienia ca 70 000 wol. oraz rozsegregowanych ca 90 000 wol. Ogółem księgozbiory Biblioteki szacowano na ca 250 000 wol.

M-ce październik i listopad okresu sprawozdawczego odznaczały się 30% wyższą frekwencją w porównaniu z ostatnim m-cem ubiegłego kwartału, grudzień jednak ze względu na przerwę świąteczną i ferie akademickie wykazał znowu niższą do poziomu września 47 r. (przebieg krzywej czytelnictwa normalny).

Frekwencja IV kwartału na tle porównawczym z analogicznym kwartałem lat ubiegłych podają zestawienia cyfrowe obok.

W B-kach Dziecięcych w ramach prac wychowawczo-propagandowych zorganizowano w IV kwartale 73 opowiadania bajek (3 616 dzieci), 9 wycieczek (222 dzieci), 3 głośne czytania (75 dzieci), 1 odczyt (25 słuchaczy), 5 konkursów (65 dzieci), 31 ćwiczeń bibliot. (338 dzieci), 42 zebrania z czytelnikami (1 171 dzieci), 18 uroczystości (przedstawienia i choinki 1 440 dzieci).

Poza tym sporządzono 56 plakatów, 7 albumów i 26 katalogów ilustrowanych.

W zakresie poradnictwa fachowego Sekcja B-ki Dziecięcych wraz z Muzeum Książki Dziecięcej udzieliła 12 porad. Sekcja Bibliologiczna udzieliła 24 porady, ponad 1 700 informacji bibliotecznych i opracowała 8 zestawień bibliograficznych.

W październiku 47 r. rozpoczęto w Bibliotece Publicznej 6-miesięczny kurs dla bibliotekarzy oświatowych, a Sekcja Współdziałania zorganizowała i przeprowadziła w listopadzie krótki kurs

	IV kwartał 1947 roku	IV kwartał 1946 roku	I kwartał 1945 roku
Odwiedzin czytelników			
Biblioteka Publiczna	158 881	100 192	53 783
B-ka Dzielniczy Północ	42 727	16 627	brak danych
Udostępnionych dzieł			
Biblioteka Publiczna	188 472	119 237	63 540
B-ka Dzielniczy Północ	44 875	17 810	brak danych

O d w i e d z i n y

	X	XI	XII	Rozem
B-ka Główna (Naukowa)	11 351	12 800	9 698	33 849
B-ki Specjalne	479	315	283	1 022
Dzielnicowe Czytel. Nauk.	4 125	4 660	3 210	11 995
Wypożyczalnie (łącznie z Wypożycz. Kompletów Ruchomych)	30 080	27 323	25 453	82 856
Biblioteki Dziecięce	26 281	27 306	18 299	71 886
O g ó ł e m	72 316	72 404	56 888	201 603
Przeciętnie dziennie	2 892	2 895	2 473	

U d o s t ę p n i o n y c h d z i e ł

	X	XI	XII	Razem
B-ka Główna (Naukowa)	18 673	19 411	16 004	54 088
B-ki Specjalne	1 683	1 480	644	3 807
Dzielnicowe Czytel. Nauk.	5 589	6 435	5 007	17 031
Wypożyczalnie (łącznie z Wypożycz. Kompletów Ruchomych)	31 075	28 338	27 122	86 535
Biblioteki Dziecięce	26 281	27 306	18 299	71 886
O g ó ł e m	83 301	82 970	67 076	233 347
Przeciętnie dziennie	3 332	3 318	2 916	

informacyjny dla pracowników bibliotek społecznych i szkolnych Dzieln. Północnej.

Jubileusz Biblioteki Publicznej.

W związku z 90-leciem istnienia bibliotek powszechnych w Warszawie i Polsce, oraz 40-leciem działalności Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy — zorganizowano wieczór jubileuszowy w dn. 12 grudnia 1947 r. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli władz państwowych i samorządowych z Ministrem Oświaty drem St. Skrzyszewskim i Prezydentem m. st. Warszawy St. Tolwińskim na czele, wybitnych bibliotekarzy i szerokie rzesze miłośników i pracowników książki.

Przemówienia Prezydenta Tołwińskiego, Wiceministra Oświaty dra H. Jabłońskiego, Przewodniczącego Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich dra A. Łysakowskiego, Profesora dra J. Muszkowskiego oraz Dyrektora Biblioteki Publicznej dra R. Przelaskowskiego oświeciły dawną i obecną rolę Biblioteki, jej zasługi i zadania w zakresie demokratyzacji kultury. Występ kwartetu Polskiego Radia (Lidii Kmitowej) oraz recytacje Zofii Małynicz i Henryka Ładosza wypełniły resztę programu wieczoru jubileuszowego.

W ramach obchodu zorganizowano pokaz ilustracji książki dziecięcej, który był otwarty dla zwiedzających z tygodnie.

Zofia Warczyłowa

Wrocław

OSSOLINEUM 1947

Bibliografia Ossolineum we Wrocławiu posiada już pokaźną ilość pozycji. Omawia szczegółowo sprawę przeniesienia i ulokowania instytucji, potrzebę jej i użyteczność na obszarze Ziemi Odzyskanych. Porusza zagadnienia teraźniejszości i przyszłości Zakładu, zawiera wspomnienia osobiste autorów o przeszłości biblioteki, zawsze owiane głębokim dla niej sentymentem. Omawia wreszcie historię przewiezienia biblioteki ze starej siedziby do obecnej.

To ostatnie zagadnienie znalazło wyczerpujące opracowanie w dłuższym artykule kustosa biblioteki dr F. Pajączkowskiego pt. Ossolineum we Wrocławiu (uzupełniona odbitka z „Sobótki“ Wrocław, 1947), uwzględniającym także wojenne dzieje zbiorów ossolińskich i początki organizacyjne Ossolineum wrocławskiego. Interesująco zestawiony materiał zaciekawie może szerszy ogół w jakikolwiek sposób związany z losami historycznej instytucji. W artykule dr Pajączkowskiego rzucona jest mimochodem uwaga, która uderzyć musi bibliotekarza-zawodowca. Cytuję ją: (str. 9) „Ossolineum wrocławskie to tylko 418 pak z książkami, bez katalogów i inwentarzy“.

Tak jest istotnie. Sytuacja, zdaje się, bez precedensu. Ze wszech miar zasłużona instytucja, spełniająca ogromną rolę w rozwoju kultury polskiej, kształcąca zastępy czołowych bibliotekarzy, wprowadzona została przez wypadki wojenne do pewnej ilości pak książek, opatrzonych pieczęcią i sygnaturami. I więcej nic. Brak katalogów, brak inwentarzy ubezwładnił precyzyjną machinę i unieruchomił sprawnie przedtem działający warsztat pracy naukowej.

Nie wiem, ile bibliotek w Polsce znalazło się w podobnej sytuacji. Sądzę, że ani jedna. W bibliotekach odbudowujących się po wojnie zostały bodaj fragmenty katalogów, szczątki inwentarzy. Biblioteczce Ossolineum tego nie przywrócono.

Rzeczą pierwszej wagi stało się wyrąbanie najważniejszych bodaj ścieżek i przechodów w dżungli książek.

Sądzę, że bibliotekarza zainteresują doświadczenia z pierwszych kroków w pracy nad rekonstrukcją biblioteki z owych 418 pak książek. Spróbujemy pokazać bibliotekę Ossolineum od strony prowadzonych w nim prac wewnętrznych.

Zacznijmy od informacji o warunkach technicznych pracy, typowych zresztą dla miast zniszczonych.

W częściowo rozbitym przez działania wojenne budynku gimnazjum św. Macieja, położonym u wylotu wąskiej staromiejskiej ulicy Szewskiej i nowoczesnego bulwaru ulicy Uniwersyteckiej, w lipcu 1946 roku złożono w parterowych salach przywieziony ze Lwowa księgozbiór Ossolineum. W budynku tym ulokowały się już wcześniej różne zakłady uniwersyteckie i mieściły się zbiory muzealne. Przy tym układzie pracownicy Ossolineum dostali na razie dwa pokoje (17 pracowników, tamże kancelaria i gabinet kustosa) w części budynku ziejącego chłodem olbrzymich okien, zabitych dyktą. W jednym z tych pokoi stał żelazny piecyk, drugi ogrzewany był przez psujący się raz po raz wachlarz elektryczny, przy wyjątkowo wczesnej i ostrej zimie. Dopiero w końcu roku dzięki opuszczeniu budynku przez zakłady uniwersyteckie nastąpiła pewna poprawa warunków pracy. Pracownicy przenieśli się do mniej rozbitego skrzydła, otrzymali trzy pokoje, większe, jako tako ogrzewane przez kaflowe piece. Nadejście wiosny przyniosło dalsze rozszerzenie „stanu posiadania“. Zwrot ku lepszemu był powolny, ale bardzo wyraźny na skutek szeregu wykonanych prac remontowych i budowlanych. Warunki techniczne ciążyły bardzo na pracach wewnętrznych prowadzonych w bibliotece i wciąż jeszcze istnieje ciągła od nich zależność.

15 października 1946 roku rozpoczęto pracę nad uporządkowaniem księgozbioru. Przez długie zimowe miesiące technika pracy była jednakowa. Kierownik magazynu i dwaj woźni odbijali wieka skrzyń, pracownicy, rozciągnięci w długi łańcuch, przenosili je przez lodowate klatki schodowe, sale i korytarze do podręcznego magazynu, po czym każdy otrzymywał swój przydział książek do opracowania. W pracy dominowało hasło „tempo“. Czytelnicy czekała. Prawda, że czekali. Od pierwszych dni przechodzili do budynku zapytać, kiedy można już będzie korzystać z księgozbioru. Był to najsilniejszy doping do pracy. Niestety, praca na tempo, pośpieszny skrócony zapis książki na karcie katalogowej, nie wytrzymała najkrótszej próby czasu. Cóż stąd, że pracownicy „opracowywali“ dziennie po 100 i więcej książek. Katalog, raczej alfabetyczny skorowidz kartotekowy, rychno zadzwonił na alarm. Niewyszkoleni pracownicy, z

których wyłącznie prawie składał się personel biblioteki, stanowili poważne źródło niebezpieczeństwa. Należało nauczyć ich i przyzwyczać do rozwiązywania zagadnień katalogowania, a nie do omijania ich trudności. Pośpiesznie, a przez to nieporządnie napisane karty przekreślały niejednokrotnie włożony w nie wysiłek. Dodatkowo przychodziła refleksja o trudnościach zdobycia materiału katalogowego, wysokich kosztach kartonu, o prowizoriach bibliotecznych, które zwykle trwają długo... Należało zdecydowanie przestawić pracę nad katalogiem z toru ilościowego na jakościowy.

Dla pracowników Ossolineum encyklopedia Orgelbranda z lat sześćdziesiątych była przez długie miesiące jedyną na miejscu dostępną pomocą w pracy. Toteż palącą sprawą stało się zdobycie elementarnych dzieł pomocniczych, bez których praca katalogowa przypominała kręcenie bicia z piasku. Dniami radości zapisywały się kolejne „zdobycze” biblioteczne: kupno Korbuta, Bara, Estreichera czy też komplet „Przewodnika Bibliograficznego” wyładowany z jakiejś fortunnnej skrzyni.

Obecna karta katalogowa (format międzynarodowy) uwzględnia: hasło, tytuł pełny, miejsce i rok wydania, paginację. Dotychczas opracowywano tylko karty główne. Odsyłaczy nie pisano, gdyż cały wysiłek pracy skierowany był na udostępnienie jak największej liczby książek na dzień otwarcia czytelnicy. Obecnie przystąpiono do odrobienia zaległej pracy. Odsyłacze pisze się na podstawie karty katalogowej, która zawiera z reguły całkowity potrzebny do tego materiał. Następnym etapem pracy obejmie już pełne katalogowanie dzieł. Będzie się pisać od razu karty główne i pomocnicze. W ten sposób praca nad katalogiem alfabetycznym przejdzie w bibliotece na tor normalny.

Opracowane książki idą do księżnicy, gdzie ustawa się je pod dawnym numerem inwentarzowym na półkach. W Ossolineum nr inwentarza był i pozostał nadal n-rem ustawienia. Przesygnowanie książek byłoby olbrzymią pracą, która mogłaby okazać się zbędna wobec nadziei otrzymania całości zbiorów. Z utrzymania dawnej sygnatury płyną jednak dla księżnicy wielorakie trudności.

Jak już wspomniałam, bibliotece Ossolineum nie przywrócono inwentarzy. Praca nad rekonstrukcją inwentarza czeka jeszcze na swoją kolej. W obecnym stadium katalog alfabetyczny i magazyn są jedynym sprawdzianem faktycznego stanu posiadania. Stąd dodatkowe znaczenie dokładnego ustawienia książek w księżnicy. I w tej pracy zaznaczyły się dwa kolejne, postępowo zapisane stadia. Pierwsze, od początku pracy do wiosny 1947 roku. Drugie — obecne. W stadium pierwszym książki opracowane układano sygnaturami wg dziesiątków tysięcy (bez zachowania porządku wewnętrznego) i ustawiano w księżnicy na półkach zarezerwowanych. Wobec panujących mrozów i lodowatego wnętrza maga-

zynów nie sposób było doprowadzić ustawienie do właściwego porządku. Oczywiście, w tym stadium pracy książka „ustawiona” na półkach stawała się z reguły niedostępna. Z ulgą powitano nadejście wiosny i po miesięcznej systematycznej pracy wszystkich pracowników biblioteki księżnica została dokładnie uporządkowana. Bieżąca zima nie grozi już zahamowaniem toku pracy w księżnicy, gdyż naprawione kotły centralnego ogrzewania dają gwarancję normalnych warunków i nieprzerwanej ciągłości pracy.

Ustawienie wg n-rus currens dało w praktyce z konieczności numerus saltans. Wypadło rezerwować miejsce na książki dotąd nie opracowane. Nie sposób przewidzieć, co zawierają skrzynie przysłane. Z dwóch nadeszłych transportów wiadomo o pierwszym, że zawiera polonica, o drugim — że zawiera część poloniców dopakowaną później, przeważnie zaś dzieła obce.

Można było jedynie odwołać się do pamięci dawnych ossolińczyków, by stwierdzić, że jedne „tysiące” zawierały np. polonica, więc zapewne znajdują się jeszcze wśród nieopracowanych książek. Inne stanowiły np. partię czasopism, więc ich nie będzie w skrzyniach przysłanych ze Lwowa. Niestety, źródło informacji bardzo fragmentaryczne i dające się użyć w nielicznych tylko wypadkach. Stąd konieczność przesuwania książek na półkach księżnicy: Dodać jeszcze należy, że pomieszczenie magazynu stanowi całkowite prowizorium do czasu ustawienia żelaznej konstrukcji w części budynku przewidzianej na księżnicę. Dopiero przeniesienie tam książek położy kres tymczasowości.

Ostatnio wykonane prace remontowe w bibliotece umożliwiły dalszy postęp w organizacji pracy bibliotecznej. Wielka odbudowana i pokryta dachem sala na pierwszym piętrze, dawna aula gimnazjum św. Macieja, stała się pomieszczeniem dla wyładowanych z pak książek. Pracownicy Ossolineum dokonali w październiku ub. roku rekordowej pracy, przenosząc do sali zawartość wyładowanych skrzyń. Dzięki uzyskanej możliwości segregowania i selekcji materiału opracowywanie odbywać się będzie w sposób bardziej planowy, według hierarchii potrzeb, w przeciwieństwie do sytuacji dotychczasowej, gdy katalogowano zawartość skrzyń w zupełnie przypadkowej kolejności.

Prócz książek nadeszłych w dwóch transportach ze Lwowa do biblioteki wpływają stale dzieła nowe. Przechodzą one przez biuro akcesji, prowadzonej na ogólnie przyjętych zasadach. Książki pochodzą z Biura Wymiany Międzynarodowej, z licznych darów nadsyłanych przez różne firmy wydawnicze oraz od indywidualnych ofiarodawców.

Akcesja biura czasopism przedstawia się okazale. Ossolineum przedwojenne stanowiło m. in. największy w Polsce zbiór czasopism. Obecne Ossolineum posiada już przeszło 400 tytułów czasopism, więc

b. znaczną część obecnej produkcji czasopiśmienniczej polskiej. Czasopisma pochodzą z ofiarności redakcyj, które — niemal wszystkie — odezwały się na apel dyrekcji biblioteki. W obecnej sytuacji stan finansowy biblioteki nie pozwala na prenumeratę czasopism i zakup książek, gdyż odbudowa gmachu i kosztowne remonty pochłaniają olbrzymie fundusze. Dotychczas zaś jeszcze nie przyznano bibliotece Ossolineum egzemplarza obowiązkowego.

Oddział rękopisów mieści się chwilowo poza budynkiem biblioteki, która nie posiada jeszcze właściwego dla rękopisów pomieszczenia. Rękopisy ulokowane są w budynku przedwojennego banku Eichborna, złożone w olbrzymich pancernych szafach, więc należycie pod każdym względem zabezpieczone. Mówiąc o „złożeniu“ rękopisów użyłam niewłaściwego wyrażenia, nasuwającego myśl o ich martwocie, czy biernym spoczynku. A jest to właśnie w bibliotece oddział jeden z najruchliwszych.

Rękopisy ossolińskie w czasie wojny przechodziły niezmiernie ciężkie koleje losu, rozpoczęte zaraz w pierwszym akcie dramatu 1939 roku. W momencie wybuchu wojny część bezcennych rękopisów Słowackiego znalazła się w Krzemieńcu, gdzie 8 września miał odbyć się wielki zjazd połączony z wystawą ku czci Słowackiego na 130-lecie urodzin poety. Przewiezione po trzech latach do Warszawy znalazły schronienie w Bibliotece Narodowej, skąd wywieźli je Niemcy w czasie ewakuacji miasta. Teraz, gdy dzieła wywiezione z Biblioteki Narodowej wróciły z Niemiec, świta nadzieją, że odnajdą się wśród nich i owe „krzemienieckie“ rękopisy Słowackiego.

Akt drugi dramatu rękopisów ossolińskich rozpoczął się w 1944 roku w okresie ewakuacji Lwowa. Wywieziono wówczas z Ossolineum najcenniejsze rękopisy i inkunabuły, najpierw do Krakowa, potem w nieznanym kierunku. Po zakończeniu działań wojennych szczęśliwym zbiegiem okoliczności skrzynie ossolińskich zbiorów odnalazły się w jakiejś szopie w Adelinie na Dolnym Śląsku. Niestety, wiele skrzyń było rozbitych, a zawartość zdeptana i zniszczona. Nie miały szczęścia i tym razem rękopisy Słowackiego, z których wiele uległo całkowitej zagładzie lub ciężkiemu zniszczeniu. Odnalezione skrzynie zwieziono do Wrocławia, stamtąd do Warszawy, gdzie znów w Bibliotece Narodowej znalazły dłuższy przytułek. Po umiejscowieniu Biblioteki Zakładu Narodowego we Wrocławiu zdeponowane w Bibliotece Narodowej zbiory wróciły do Ossolineum.

Uruchomiony w maju ub. roku oddział rękopisów wyładował zawartość skrzyń przywiezionych z Warszawy, jak również tych, które nadeszły ze Lwowa, sporządził prowizoryczny katalog, przygotowując materiał do kontynuacji Kętrzyńskiego inwentarza rękopisów ossolińskich, urządził ze

wszech miar udaną wystawę autografów. W ciągu niespełna półrocznej dotychczasowej pracy udostępnił na miejscu materiały dla szeregu prac naukowych, załatwił wpływające liczne kwerendy.

W zespole prac wewnętrznych Biblioteki Ossolińskiej brak dotąd oddziału starodruków. Nie można było na razie zapobiec temu niedociągnięciu. Ciasnota pomieszczenia odgrywa dotychczas rolę rozstrzygającą. Jeszcze przed końcem b. roku biblioteka otrzyma do dyspozycji będące już na ukończeniu pełne skrzydło budynku (dwa piętra i parter). Sprawa pomieszczenia biur będzie wtedy rozwiązana, a wówczas i sprawa starodruków ruszy z martwego punktu.

Od 1 września funkcjonuje czytelnia naukowa druków nowych. Mieści się tymczasem w części budynku doraźnie zadaptowanej do potrzeb czytelnianych w oczekiwaniu na wykończenie właściwego pomieszczenia. Już jednak spełnia ogromne zadanie, zaspakajając częściowo głód polskiej książki naukowej we Wrocławiu.

Najbliższy, na rok 1948, plan pracy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu przewiduje wykończenie całkowitego budynku a więc zdobycie tak upragnionego spokoju, ciszy i... porządku wewnątrz gmachu; ostateczne ustawienie księżnicy. Otwarcie czytelnicy czasopism i rękopisów, uruchomienie oddziału starodruków, rozszerzenie akcesji, udostępnienie czytelnikom jak największej ilości druków zarówno ze starych zasobów księgozbioru, jak i z opracowanych w dziale akcesji; rekonstrukcję inwentarzy bibliotecznych. Plan rozległy, mający jednak wszelkie widoki na pełne zrealizowanie.

Kazimiera Howska

Z życia Związku

KOŁO BYDGOSKIE

Pierwsze ogólne zebranie Koła

Dnia 11 grudnia 1947 r. odbyło się w pracowni Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy pierwsze ogólne zebranie Bydgoskiego Koła Zw. Bibliotekarzy i Archiwistów. Koło to, pracujące dotychczas w ramach Koła Toruńskiego, w roku bieżącym usamodzielniało się uzyskawszy na to zgodę Zarządu Głównego. Posiedzenie zebrania ogólnego zaszczycił swą obecnością p. Prezydent Miasta Bydgoszczy, prawdziwy protektor Biblioteki Miejskiej, któremu powierzone zostało przewodnictwo. Pan Prezydent w gorących słowach powitał zebranych członków Koła i zaproszonych gości, wyraził swą radość z zawiązania się Koła Bydgoskiego oraz podkreślił doniosłą rolę kulturalno-oświatową bibliotek i archiwów oraz ich pracowników — zwłaszcza wobec dotkliwych strat, które poniosły zbiory polskie,

niszczone zapamiętałe i celowo przez barbarzyńskich okupantów, zmierzających do obniżenia kultury i pograżenia w ciemnocie wszystkich sfer naszego społeczeństwa; te bolesne straty musimy odrobić i nie dopuścić do upośledzenia potrzeb kultury i oświaty w odradzającej się Polsce. Życzeniem Koła owocnej pracy zakończył p. Prezydent swe przemówienie.

Po tym zagajeniu zebrania niżej podpisany wygłosił odczyt pt.: „Biblioteki Lekarskie w Polsce“. Był to szkic historyczny, mający na celu przedstawić powstanie, funkcjonowanie i rozwój polskich bibliotek lekarskich przed ostatnią wojną oraz ich stan obecny. Biblioteki te związane były z towarzystwami naukowymi i medycznymi i posiadały charakter zbliżony do bibliotek publicznych, ponieważ służyły nie tylko członkom, lecz także innym lekarzom i w ogóle wszystkim osobom interesującym się zagadnieniami z dziedziny medycyny, higieny, przyrodoznawstwa i nauk pokrewnych.

Nastąpił przegląd najważniejszych towarzystw lekarskich w Polsce, poczynawszy od najstarszego zawiązanego w XVII w. w Gdańsku i kończąc na utworzonych po wojnie 1939—45 r. Były to dawniejsze biblioteki Towarzystw Lekarskich w Wilnie założone w 1806 r., w Warszawie w 1820 r., w Poznaniu (Wydział Lekarski Tow. Przyj. Nauk 1857 r.) w Krakowie (1866 r.), w Lublinie (1874 r.), we Lwowie (1877 r.) i późniejsze jak w Łodzi, wreszcie w Katowicach i w innych większych ośrodkach życia naukowego lekarskiego. Wszystkie te biblioteki, z których większość posiadała nader cenne i rzadkie zbiory, poniosły bolesne straty, a niektóre, jak Biblioteka Warszawskiego Tow. Lekarskiego i Biblioteka Wojskowa Centrum Wyszkołenia Sanitarnego w Warszawie, legły z całymi swymi wartościowymi zbiorami w gruzach. W odczycie wymienione też zostały zasługi kierowników bibliotek lekarskich, lekarzy, którzy włożyli wiele bezinteresownej pracy w ich organizację i prowadzenie jak np. Bieliński Józef (w Wilnie), Kościński Stanisław (w Warszawie), Ciechanowski Stanisław (w Krakowie), Konopka Stanisław w Centrum Wyszkoł. Sanitarnego, obecnie dyrektor Głównej Biblioteki w Warszawie, Ziembicki Witold we Lwowie i wielu innych.

Większość materiałów do swego odczytu zawdzięczam uczynności Kolegów Bibliotekarzy, którzy wynieśli cało głowy swe z pogromu wojennego i którzy byli łaskawi dostarczyć mi odnośne notatki i wspomnienia drogą korespondencji, za co składam im niniejszym serdeczne podziękowanie.

Na zakończenie posiedzenia Przewodniczący Koła dyr. dr Witold Bełza podziękował zebranych za tak liczne przybycie i zainteresowanie się pracami Koła.

L. Zembrzusi

KOŁO WARSZAWSKIE

Odczyt o Bibliotece Narodowej w Paryżu

17 grudnia 1947 r. w lokalu Biblioteki Publicznej przy ul. Piusa XI Nr 15 odbył się odczyt kustosza działu sztychów Biblioteki Narodowej w Paryżu p. Jana Prineta w obecności przedstawicieli ambasady francuskiej w Warszawie oraz członków Warsz. Koła Z. B. i A. P.

Żywo i barwnie w pięknym francuskim języku przedstawił prelegent wartość Biblioteki Narodowej i znaczenie jej dla Francji, niebezpieczne koleje jej zbiorów w czasie okupacji i podczas walk o wyzwolenie oraz stan obecny — normalnej pracy. Całość prelekcji obejmowała dwie jednakże interesujące części.

Pierwsza, urozmaicona osobistymi przeżyciami p. Prineta na terenie działu rycin Biblioteki Narodowej, obejmowała okres wojenny. Uwypukliła się tu raz jeszcze olbrzymia różnica w tragizmie losów polskich zbiorów w porównaniu z innymi. Prawdziwa analogia wysunęła się dopiero przy opisie zniszczenia biblioteki w Chartres, zamienionej w zgliszcza i popioły. Niewielką tylko część tych bezcennych zbiorów uratowano przy pomocy najnowszej sztuki konserwatorskiej i długiej żmudnej pracy.

W drugiej części prelegent przedstawił życie obecne Biblioteki Narodowej, która szczęśliwie uniknęła większych strat. Scharakteryzował jej stan, zawartość zbiorów, organizację, pracę. Ilość nagromadzonych druków dochodzi do 6 milionów, tyleż znajduje się sztychów. Wymienił poszczególne działy Biblioteki, ich zadania, stosunek wzajemny wykonywanych czynności, sposób gromadzenia obowiązkowego egzemplarza i rozwiązywanie trudności pomieszczenia szybko narastających zbiorów. Musiano wzmocnić odpowiednio fundamenty wykopać magazyny głęboko w ziemi. Jeszcze dogodniejszym środkiem jest wprowadzenie fotokopii i mikrofilmu, które służą nie tylko do przechowywania ale i do uprzystępniania druków i sztychów. Nowowynaleziony przyrząd będzie wyjmował automatycznie i dostarczać na salę żądane przedmioty.

Prelegent podał również, w jaki sposób załatwia Biblioteka drażliwą sprawę dostarczania obowiązkowego egzemplarza dla działu sztychów. Zamiast opierać się na interwencji komisarza policji Zarząd Biblioteki ofiarował artystom salę na doroczne wystawy i po ich zamknięciu otrzymuje dobrowolnie ofiarowane najlepsze eksponaty.

Po skończonym odczycie nie można było przeprowadzić dłuższej dyskusji wobec spóźnionej pory, jednak na parę zadanych pytań prelegent odpowiedział jasno i wyczerpująco, utrzymując zebranych w niesłabnym zainteresowaniu.

Janina Golianowa

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

REALIZACJA DEKRETU O BIBLIOTEKACH I OPIECE NAD ZBIORAMI BIBLIOTECZNYMI

(Przegląd czasopism za rok 1947)

Czasopisma polskie w roku 1947 mało zamieszczały artykułów o realizacji dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi. Wyjątek stanowi „Bibliotekarz“, ale zagadnień poruszanych na łamach tego pisma nie ma potrzeby jeszcze raz tu omawiać.

Troska Ministerstwa Oświaty o realizację ustawy bibliotecznej przejawiała się m. in. w całym szeregu komunikatów i instrukcji ogłoszonych w Dzienniku Urzędowym: Komunikat w sprawie etatów nauczycielskich na akcję biblioteczną (nr 1, poz. 17); Komunikat w sprawie realizacji przepisów dekretu o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, przytaczający okólnik nr 29 Ministerstwa Administracji Publicznej (nr 6, poz. 150); Instrukcja z dn. 24 lipca 1947 r. w sprawie przeinwentaryzowania bibliotek szkolnych (nr 8, poz. 188); Zarządzenia M.n. Ośw. w sprawie instrukcji dotyczącej organizacji i udostępniania księgozbioru powiatowej biblioteki publicznej (nr 9, poz. 266) i w sprawie organizacji i prowadzenia bibliotek szkół powszechnych (nr 9, poz. 227).

Konferencja dyrektorów bibliotek miejskich w Ministerstwie Oświaty w dn. 27 i 28 czerwca 1947 r. zapoznała z aktualnymi sprawami tych bibliotek („Konferencja dyrektorów b-k miejskich“ Nowa Szkoła R. 4, nr 1).

W październiku dzienniki doniosły, że Rada Państwa ufundowała dla Ziemi Odzyskanych 200 bibliotek po 500 tomów każda. W Kurierze Codziennym (nr 308) Jotka w artykule „Książka polska na Ziemiach Odzyskanych“ zwraca uwagę na doniosłe znaczenie książki w akcji repolonizacji tych ziem. Dlatego Ministerstwo Ziemi Odzyskanych ze swej strony zapewniło związkom samorządowym przy zakładaniu i utrzymaniu bibliotek poparcie materialne. W specjalnym okólniku Ministerstwo Ziemi Odzyskanych poleciło wojewodom, aby akcję biblioteczną traktowali jako pilną i aby związki samorządowe zajęły się zyskaniem odpowiednich sił na kierowników bibliotek, dostarczeniem lokali i urządzeń dla księgozbiorów. Okólnik ten ma tym większe znaczenie, gdyż zdarzały się wypadki, że związki samorządowe traktowały akcję biblioteczną po macoszemu, przydzielając np. lokale specjalnie przystosowane do potrzeb bibliotek innym instytucjom (jak stwierdza Wrocławski Kurier Ilustrowany w nr 119 „W długie jesienne wieczory mieszkańcy miasteczek i wsi dolnośląskich czytają polskie książki“).

Dla ułatwienia pracy samorządom Ministerstwo Oświaty zorganizowało w grudniu na terenie Ziemi

Odzyskanych dwa kursy jednotygodniowe, zaś Ministerstwo Ziemi Odzyskanych określiło warunki uposażeniowe kierowników bibliotek powiatowych. („Opieka nad bibliotekami, Dziennik Zachodni, nr 311).

Z innych części kraju w akcji bibliotecznej województwo kieleckie wysunęło się na pierwsze miejsce. Dziennik Polski (nr 313 „Biblioteka w każdej gromadzie“) omówił realizację dekretu w woj. kieleckim.

W Siedlcach Kuratorium O. S. L. zorganizowało w listopadzie konferencję kierowników bibliotek samorządowych: powiatowych i miejskich. Program konferencji obejmował zagadnienia sieci bibliotecznej i jej racjonalnej przebudowy, zagadnienia organizacji budżetu, planu pracy, i udostępnienia bibliotek.

Nie przytaczamy tutaj jednostkowych głosów z różnych miejscowości. Ograniczamy się do cytowania najbardziej doniosłych osiągnięć, by nie rozszerzyć nadmiernie tego przeglądu.

Święto Oświaty 1947 r. odbywa się pod znakiem odrodzenia polskiej książki i tworzenia sieci bibliotecznej. Z. K. M. („Od elementarza do dekretu o bibliotekach“, Rzeczpospolita, nr 121) dopatruje się analogii w myśli przewodniej dekretu o bibliotekach do ideałów Komisji Edukacji Narodowej, która również obrała sobie za cel upowszechnienie oświaty i nawet wyprzedziła w tej dziedzinie reformatorską myśl pedagogiczną Europy zachodniej.

Szczególnie wielkie zadania mają do spełnienia biblioteki powszechne na wsi. Stanisław Barwicki („I na wsi książka jest artykułem pierwszej potrzeby“ Życie Radomskie, nr 287) porównuje rolę biblioteki na wsi do roli uniwersytetu powszechnego. Stać się ona nie tylko doradcą i nauczycielem, ale wiąże ze światem i jest źródłem wrażeń artystycznych. Biblioteka spełni swe zadania, jeżeli potrafi wzbudzić zainteresowania czytelnicze i zorganizować sprawne krążenie książki. Niezależnie od tego wieś powinna sama wysuwać swoje potrzeby.

Władysław Błachut („Czy i kiedy książki zabłądzą pod strzechy“, Dziennik Polski, nr 125 i „Sprawa bibliotek publicznych“, Odra, nr 48) podkreśla, że problem czytelnictwa na wsi przedstawia się zupełnie niepokojąco i dowodzi, że nawet przy szczupłej pomocy finansowej Skarbu Państwa, można czytelnictwo na wsi ożywić. W dworach, dotąd całkowicie nie wykorzystanych, jeszcze się znajdują pomieszczenia dla bibliotek. Napływają już dary w postaci książek od mieszkańców wsi i inteligencji z nią związanej. Chodzi więc przede wszystkim o to, by władze samorządowe wzięły wreszcie inicjatywę w swe ręce. Jan Dec („Książka

musi zbłądzić pod strzechy“, Dziennik Ludowy, nr 119) podziela ten pogląd, stwierdzając, że wieś pod względem udostępnienia książki była bardzo zaniedbana, podobnie jak w wielu innych dziedzinach oświaty i kultury. Wprawdzie zadania wytyczone przez dekret o bibliotekach — to sprawa kilku najbliższych lat, ale należy o niej pamiętać w każdym okresie budżetowym.

W realizacji dekretu o bibliotekach należy odwołać się do pomocy całego społeczeństwa. „Rzucić można na wieś takie hasło: „masz książkę w domu, przewertowałeś ją już od początku do końca wiele razy, zdaj ją do biblioteki, a w zamian otrzymasz inne książki do czytania“. („Biblioteczka w każdej wiosce“, Gazeta Zachodnia, nr. 94). Zainteresowani czytelnicy napewno dołożą wszelkich starań, żeby biblioteczkę wzbogacić w coraz to nowe książki. Ten sam pogląd podziela Maria Borowska („Akcja upowszechniania kultury“, Zielony Sztandar, nr 35). Gdzie tylko wyjdzie inicjatywa od gminy, a więc od czynników miejscowych, spotka się z natychmiastowym poparciem Min. Oświaty w akcji tworzenia biblioteki gminnej. Jedną z przeszkód organizacyjnych jest brak gotowych, drukowanych kart katalogowych z opisem każdej książki. Wydatną pomocą w realizacji dekretu byłoby opracowanie planu wydawniczego ze specjalnym uwzględnieniem potrzeb i zainteresowań wsi. Wobec tak wielkiego przedsięwzięcia należałoby wreszcie przyjąć konsekwentny plan (B. G. „Wielka jest książki moc“, Gazeta Ludowa, nr 188). Taki plan wydawniczy winien być podany społeczeństwu do wypowiedzenia się.

Ryszard Przelaskowski zwraca uwagę na trudności finansowe związane z rozbudową bibliotek powszechnych w wielkich miastach. („Podstawy finansowe bibliotek powszechnych ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb większych miast“, Książka i Kultura, nr 12). Autor omawia wysokość świadczeń państwa na akcję biblioteczną w 1947 r. Wskazuje na ich niedostateczność i przekonuje o potrzebie dalszego zwiększania wydatków na biblioteki powszechne. Tym bardziej, że kredyty w planie na rok 1947 na budownictwo biblioteczne są niemal w całości przeznaczone na budownictwo bibliotek naukowych. Nieuwzględnienie potrzeb budowlanych miejskich bibliotek powszechnych odbije się niekorzystnie na akcji szerzenia czytelnictwa. Nie przewidziano także sum na zakup księgozbiorów dla bibliotek nowopowstałych. Wobec wielkich zadań odbudowy w innych dziedzinach nie może Skarb Państwa ponosić całego ciężaru realizacji dekretu o bibliotekach. Dlatego niezmiernie ważnym jest współdziałanie w tym całego społeczeństwa, np. w postaci Towarzystw Przyjaciół poszczególnych bibliotek.

W myśl dekretu opiekę nad bibliotekami oświatowymi przejmują samorządy, a nad naukowymi

— państwo. Nie jest natomiast ściśle określony los tych bibliotek miejskich, które mają oddziały naukowe i oświatowe. Alina Gawinowa w artykule „Przyszłość biblioteki miejskiej w świetle ustawy bibliotecznej“ (Książka i Kultura, nr 4) zwraca uwagę na znaczenie i zadania tych bibliotek i jako przykład podaje zarys organizacji i działalności Centrali Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Wg postanowień dekretu także biblioteki naukowe — jako ogniwa już istniejącej sieci obejmującej całe państwo — muszą być złączone ściśle współpracą. W odniesieniu do nich postulat ten formułuje Marian Łodyński w artykule „Biblioteki i polityka biblioteczna w związku z potrzebami nauki“ (Życie Nauki, nr 23-24). Współpraca dotyczy przede wszystkim specjalizacji bibliotek i wypożyczania międzybibliotecznego. Ważnym zadaniem bibliotek naukowych jest nawiązywanie kontaktu z czytelnikiem przez stwarzanie ośrodków informacji, podejmowanie prac bibliograficznych, a zwłaszcza opracowywanie katalogów centralnych. Zniszczenia, jakie poczyniła wojna w zbiorach bibliotek polskich, nakładają obowiązek ogłaszania drukiem zabytków i cenniejszych materiałów naukowych. Wymaga to ściślejszej współpracy świata nauki z bibliotekami. Umiejętne zharmonizowanie zadań bibliotek z zamierzeniami państwa i z potrzebami czytelnicznymi, a przede wszystkim z potrzebami nauki, jest głównym postulatem polityki bibliotecznej.

Do realizacji tak wielkich zadań, jakie wysuwa dekret o bibliotekach, powołani są wszyscy. Społeczeństwo okazuje żywe zainteresowanie tymi zagadnieniami. Walny zjazd delegatów ZZLP wyraża przekonania, że realizacja ustawy bibliotecznej jest najważniejszym zagadnieniem naszego życia kulturalnego i wzywa Zarząd Główny, aby dołożył wszelkich starań, by realizacja ta została rozpoczęta w najbliższym okresie budżetowym (informuje nas Trybuna Robotnicza, nr 324, „Rozwój bibliotek“).

Sumując powyższe uwagi, podkreślić trzeba, iż poza „Bibliotekarzem“, który prawie w każdym numerze poświęca artykuły tym zagadnieniom, należałoby informować całe społeczeństwo w pismach ogólnych literackich i społecznych. Jeżeli nie czynią tego bibliotekarze, to informacja ta jest niekiedy fałszywa, czego dowodzi taka notatka (ki) „Wśród czasopism“, Odra, nr 51/52 „Wołanie o ustawę biblioteczną, czyli o rozporządzenie wykonawcze ustawy już istniejącej, staje się coraz słabsze wobec faktu, że nikt na nie reagować nie myśli“. Zamieszczanie sprawozdań i omawianie zagadnień związanych z dekretem o bibliotekach, nie tylko na łamach pism specjalnych, staje się obowiązkiem bibliotekarzy.

Zespół PIK:

Pelagia Girwiczówna i in.

Recenzje

Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce. Wyd. Państw. Instytut Książki 1947, nr 1, styczeń — marzec.

„Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce“ jest (poza biuletynami) pierwszym wydawnictwem Państwowego Instytutu Książki. Z tego względu zasługuje na szczególną uwagę. Wydany zeszyt obejmuje materiał za I kwartał 1947 r. i zawiera zapowiedź dalszych publikacji bieżącej bibliografii na następne kwartały omawianego roku i retrospektywnej za lata 1937—46. Spodziewamy się, że za zapowiedzią pójdzie jej rychła realizacja. Podobno zeszyt drugi za II i III kwartał jest już przygotowany i wyjdzie w przeciągu najbliższych tygodni.

Niewątpliwie łatwiejszą i wygodniejszą byłaby recenzja, obejmująca cały rocznik „Bibliografii“. Dyskusja o pewne zasady mogłaby się oprzeć na większej ilości spostrzeżeń, łatwiej byłoby ocenić, co jest wynikiem metody, a co tylko zwykłym przeoczeniem jakiegoś szczegółu. Wydawcy traktują opublikowany zeszyt jako eksperyment, obowiązkiem nas bibliografów jest dołożyć starań, by eksperyment się powiódł. Ten też cel mają na oku moje uwagi. Są one odpowiedzią na wezwanie wydawcy, i ograniczają się do poruszonych przezeń kwestii układu, zakresu i metod opisu bibliografii.

Bibliografia ma układ działowy wg schematu opracowanego w Państw. Instytucie Książki. Układ obejmuje 6 podstawowych działów: 1) naukę o książce, 2) bibliografię, 3) strukturę i dzieje książki, 4) wytwarzanie książki, 5) bibliotekarstwo i 6) użytkowanie książki. Tym działom głównym są podporządkowane poddziały stałe (jest ich 22), a tym z kolei „podrzędne zmienne rozgałęzienia“ (21). W sumie mamy na 18 stronicach łącznie 49 oznaczeń działowych. Zarejestrowanych jest 457 tytułów + 35 odsyłaczy.

Każda klasyfikacja winna podlegać 2 zasadom: 1) być logiczną tzn. zgodną z zasadami podziału logicznego, 2) jasną, ponieważ służy czytelnikom. Pierwsza zasada jest w układzie bibliografii spełniona. Budzi tylko wątpliwość sformułowanie tytułu pierwszego działu w stosunku do innych. Przecież zagadnienie struktury, czy wytwarzania książki należą również do nauki o książce.

Konfrontacja układu bibliografii z postulatem jasności nasuwa więcej wątpliwości. Sformułuję główne: 1) Za dużo jest nagłówek działowych w stosunku do tytułów zarejestrowanych (stosunek 49:457). Zbytńia drobiazgowość zaciemnia i utrudnia orientację. 2) W nagłówkach działowych spotyka się terminy o charakterze neologizmów, np. pisarstwo (str. 12). Czytelnik jest przecież w poszukiwaniach bibliograficznych nastawiony na znane terminy naukowe lub hasła w postaci powszechnie używanych wyrazów. 3) Szeregowanie

rzeczowe (logiczne) pozycji w obrębie jednego nagłówka utrudnia poszukiwania. Słyszałem utyskiwania poważnych bibliotekarzy, że w wydanej „Bibliografii“ nie mogą niczego znaleźć. Uważałbym układ rzeczowy za dopuszczalny w wypadku zaopatrzenia bibliografii w autorski indeks alfabetyczny i sygnalizowania stale nowych przedmiotów odmiennego rodzaju drukiem czy w inny sposób.

Przydział poszczególnych pozycji do działów nie zawsze jest konsekwentny. Reportaże o tych samych zbiorach Varsavianów w Arch. Miej. w Warszawie treściowo takie same, są rozbite między poddziały: 1) „Historia książki“ (dział III „Struktura i dzieje książki“, poz. 169) i 2) „Księgozbiory poza biblioteką“ (dział V „Bibliotekarstwo“ p. 381—383), bez powiązania ich odsyłaczami. Podobnie zrobiono z artykułami zestawiającymi prace Instytutu Śląskiego, włączając jedną do „Bibliografii regionalnej“ (poz. 93), inne do „Bibliografii dziedzin i zagadnień“ (p. 34, 35, 37, 41, 42).

Bibliografia obejmuje tak druki zwarte, jak czasopisma. Nie ogranicza się przy tym do tytułów, ale sięga w treść, stając się bibliografią treści. Wykazu wyzyskanych periodyków brak. Można je liczyć na ok. 125, w czym 3 kalendarze i 34 dzienniki. Pozycje zasługujące na uwzględnienie, a opuszczone w „Bibliografii“ wskazują na to, że nie wszystkie pisma były przeglądane systematycznie. Bibliografia jest bardzo daleka od jakiegokolwiek choćby względnej kompletności. By nie być gołosłownym przykładowo zilustruję to na grupie: „Czasopiśmiennictwo“ w dziale III (s. 10—11). Ilość zawartych w tej grupie 23 pozycji można śmiało podwoić. I tak pominięto znane mi artykuły o czasopismach: Dziennik Zachodni, Gazeta Robotnicza, Głos Katolicki, Młodzi Idą, Odrodzenie, Przegląd Zachodni, Przekrój, Śpiewak, Trybuna Robotnicza, Wieś Tworząca, Ziemia, razem 13 artykułów. Nie wspomina Bibliografia drukowanych artykułów o prasie angielskiej, czeskiej, francuskiej, niemieckiej. Z artykułów ogólniejszych można w tej grupie pomieścić: Grot Z. Nowe oblicze kroniki. Słowo Pol. nr 24; — H. C. Gazeta przyszłości. Świat i Życie nr 4; — A L P Kurier Codzienny z 1888 r. Kur. Codz. nr 4-5; — Wybult Fr. Prasa płocka w l. 1918—1939. Jedność Mazowiecka nr 6; — Powojenne czasopiśmiennictwo na Śląsku. Sl. Dąbrowski Przegl. Admin. nr 1; — Wójtowicz P. Zagadnienie prasy drogistowskiej w Polsce. Wiad. Drogistowskie. Podobne braki można by zauważyć i w innych działach.

Jakkolwiek uważam za duży minus w bibliografii liczne opuszczenia — z drugiej strony nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, że znajdują się w niej pozycje, które należało pominąć. Zaliczam do nich przede wszystkim materiał z pism dla dzieci (poz. 151, 427), i humorystycznych (417), wreszcie wzmianki kronikarskie (poz. 482). Również bez

szkody można pominąć wykazy używanych pod-
ręczników szkolnych, ogłaszane w Dziennikach
Urzędowych poszczególnych kuratoriów, a w każ-
dym razie, jeśli się je już wymienia — nie należy
ograniczać się do dwu czy do trzech, ale uwzględ-
nić wszystkie.

W wykonaniu bibliografii zauważyłem kilka
niedopatrzeń. Redakcja pozycji zbiorowych, obej-
mujących więcej opisów dotyczących jednego przed-
miotu — nie jest jednolita. Poz. 482 wyszczególnia
w kolejności alfabetycznej źródła opisów bi-
bliograficznych, gdy w pozycji 341 pierwszy
zapis od następnych oddziela niepotrzebny
określnik por. (=porównaj). Jeśli już je-
stem przy poz. 341, to do wymienionych tam
dzienników dodałbym: Dziennik Ludowy nr 7,
Robotnik nr 6, Kurier Codzienny nr 3. Dodatki
do dzienników występują bądź pod własnym ty-
tułem, bądź pod tytułem dziennika, do którego są
dodatkiem (poz. 373). Odsyłacze w części wymie-
niającej tytuł mają postać przeznaczoną w porów-
naniu z zapisem głównym (poz. 245-125) Zauwa-
żyłem odstępstwa od ustalonych skrótów w Wy-
kazie i to w sensie nie stosowania ich (316) lub po-
sługiwania się skrótami tam nie zarejestrowanymi
(394), albo dowolnego ich stosowania, np. Wiado-
mości Mazurskie, ale Wiad. Graficzne. Zaznacze-
nie stron w opisach wymaga ustalenia. Nie wydaje
mi się szczęśliwym rozwiązanie w postaci skrótu
„na s.“, lepszym już jest utrzymanie skrótu „str.“
dla ilości stron, a skrótu „s“ dla określenia na ja-
kiej stronie — lub odwrotnie, względnie omówie-
nie że „s“ przed cyfrą wskazuje: jaka strona, a po
cyfrze ilość stron. W poz. 341 i 482 opuszczono
w ogóle stronicę czasopism.

Pomijam szereg szczegółów, jak błędne rozwią-
zania kryptonimów (poz. 338) itp. w nadziei, że
wrócę jeszcze do „Bibliografii“ po zamknięciu ca-
łego rocznika. Uwagi moje są głosem w dyskusji
na apel wydawcy.

Michał Ambros

Kursy i konferencje

5-TYGODNIOWY KURS DLA BIBLIOTEKARZY NIEZAWODOWYCH

Kurs zorganizowała Biblioteka Publiczna m. st.
Warszawy (Sekcja Współdziałania) pod kierowni-
ctwem kol. Jadwigi Filipkowskiej-Szemplińskiej w
porozumieniu z T.U.R. i z Radą Związków Zawo-
dowych.

Wykłady odbyły się w dniach 17 listopada —
20 grudnia 1947 r. w lokalu Biblioteki Dzielnicowej
Warszawa-Północ, ul. Ustronie 2.

Kurs miał na celu wstępne przeszkolenie osób,
które traktują pracę biblioteczną jako dodatkową,

a więc zawodowych pracowników bibliotek oświa-
towych. Wykłady miały odegrać rolę propagando-
wą, zachęcającą do poświęcenia się zawodowi na
stałe. Ukończenie kursu nie uprawnia do pracy za-
wodowej w bibliotekach.

Program wykładów uwzględnił głównie zagad-
nienia praktyczne, poświęcając względnie dużo go-
dzin na zagadnienie doboru książek. Całość progra-
mu obejmowała 50 godzin wykładowych.

Na kurs zapisało się 57 osób, w tym 6 mężczyzn
oraz 51 kobiet. W wieku do lat 21 było 10 osób,
od 21—50 lat 37 osób oraz ponad 50 lat — 10
osób. 16 osób dojeżdżało na wykłady z innych
dzielnic miasta.

Wykształcenie średnie posiadały 32 osoby, wyż-
sze — 3 osoby. 22 osoby miały ukończoną bądź
szkołę powszechną, bądź małą maturę, bądź też
kursy dokształcające.

Sluchacze skierowani zostali przez następujące
instytucje: szkoły — 10 osób (w tym 5 uczniów li-
cealnych, 5 osób spośród nauczycielstwa), Rada
Związków Zawodowych — 8 osób, T.U.R. — 4,
R.T.P.D. — 3, Wieś — 4.

Prócz tego było 20 osób, które zgłosiły się in-
dywidualnie na skutek ogłoszeń. W tej grupie 16
osób poszukiwało pracy zawodowej. Czynnych pra-
cowników bibliotek było 8.

Na ogólną ilość 57 zapisanych 42 osoby ukoń-
czyły kurs i otrzymały świadectwa przesłuchania.

Ogólne koszty przeprowadzenia kursu wyniosły
40 000.— zł.

Z praktyki i dla praktyki

Z prac Bibliotekarskiej Komisji Normalizacyjnej przy Państwowym Instytucie Książki

Dnia 17.XII.47 r. Naczelna Dyrekcja Bibliotek
pismem Nr NDB 2390/47 zatwierdziła wzór Re-
jestru przybytków w bibliotekach, uchwa-
lony przez Bibliotekarską Komisję Normalizacyjną
na podstawie projektu, opracowanego przez Zwią-
zek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Schemat rejestru przybytków zob. na str. 30.

Jedna strona formatu A4 zawiera 15 poziomych
działek, zakończenie stanowi podsumowanie liczby
otrzymanych woluminów do przeniesienia („Ra-
zem“) na stronę następną. Jeden czterostronicowy
arkusz ma miejsce na 60 zapisów.

Rejestr obejmuje kupno, dary, wymianę i inne
wpływy. W pierwszej z działek rubryki „Inne wpły-
wy“ można wpisywać obowiązkowy egzemplarz
biblioteczny w tych bibliotekach, które go otrzy-
mują, w drugiej — ewentualnie istniejący dziś nie-
mał we wszystkich bibliotekach wpływ ze zbiorów
zabezpieczonych itp.

nostkach w o j s k o w y c h (tu rejestrację przeprowadzą władze wojskowe); d) punkty biblioteczne działające w y ł ą c z n i e za pomocą kompletów ruchomych (nie rejestruje się więc np. biblioteczka świetlicowa, posiadająca 30 własnych książek i 70-tomowy komplet wymienny z b-ki powiatowej — zarejestruje się dopiero wówczas, gdy własny księgozbiór dojdzie do 50 tomów).

§ 2 określa sposób dokonania rejestracji: przez złożenie 3 egz. wypełnionej karty rejestracyjnej w inspektoracie szkolnym, w którego obwodzie mieści się b-ka. Przy poprzedniej rejestracji b-ki szkolne rejestrowały się w urzędzie administracji szkolnej, któremu bezpośrednio podlegały — więc szkoły średnie w kuratoriach okr. szk. — a biblioteki naukowe w Ministerstwie Oświaty. Obecnie o miejscu rejestracji decyduje wyłącznie siedziba b-ki; tak więc np. b-ka Ministerstwa Oświaty zarejestruje się w Inspektoracie Szkolnym Miejskim w Warszawie.

Jako dowód dokonanej rejestracji zarządzający b-ką otrzymuje w inspektoracie szkolnym bezpłatne zaświadczenie, z nrem porządkowym księgi rejestracji bibliotek, w której inspektoraty szkolne w myśl § 4 rozporządzenia zapisują w kolejności chronologicznej rejestrowane b-ki.

W myśl § 3 nowozakładane b-ki mają być zgłaszane do rejestru na 30 dni przed udostępnieniem ich dla czytelników. B-ki istniejące w chwili wejścia w życie rozporządzenia mają być zgłoszone do rejestracji do 29 lutego 1948 r. i złożyć wraz z kartą rejestracyjną 3 egzempl. wypełnionego „kwestionariusza sprawozdawczo-statystycznego dla b-k za rok 1947“ (§ 9). Tym samym spełniają b-ki przewidziany w dekrete obowiązek składania corocznych sprawozdań ze swej działalności. Kwestionariusz, ustalony zarządzeniem Ministerstwa Oświaty z dnia 10. II. NDB/p 554/48 został rozesłany do inspektoratów szkolnych wraz z innymi drukami rejestracyjnymi. Obejmuje on stan z 31. XII. 1947 r. w nast. działach: d a n e o g ó l n e (nazwa, adres, właściciel, data założenia, dzieje okupacyjne b-ki, lokal, personel), w a r u n k i k o r z y s t a n i a z b-ki (dostępność, płatność, czas otwarcia), k s i ę g o z b i ó r (ilość książek, czasopism, map, rycin, fotografii — druków sprzed r. 1800 i późniejszych — bez podziału wg treści i poziomu), w r e s z c i e c z y t e l n i c y (podział tylko wg płci i wieku, w trzech grupach: do lat 13, do lat 18 i wyżej — bez określania zawodu, wykształcenia i przynależności socjalnej czytelników. Taki układ kwestionariusza przyjęto zapewne dlatego, że większość b-k nie prowadzi dotychczas odpowiednich statystyk, na podstawie których można by podać rzetelnie bardziej zróżnicowane dane, a przeprowadzenie badań i wyciąganie wniosków z materiału, zaczerpniętego w znacznej

części „z sufitu“ podczas wypełniania kwestionariusza byłoby zbędnym, a więc szkodliwym marnowaniem czasu i sił. W myśl § 8 rozporządzenia każda biblioteka oraz wypożyczalnia dochodowa będzie składała coroczne sprawozdania w terminie do 31 stycznia następnego roku wg wzorów ustalanych w myśl § 10 przez Ministra Oświaty. Należy się spodziewać, że w latach następnych, po zorientowaniu się w materiale, jaki dadzą tegoroczne pierwsze sprawozdania, zostaną ustalone różne wzory sprawozdań dla poszczególnych typów bibliotek — i to w takim terminie, by b-ki mogły dostosować swą statystykę do wymagań kwestionariusza sprawozdawczego.

Z innych postanowień rozporządzenia trzeba jeszcze wspomnieć określony w § 7 obowiązek zawiadomienia urzędu rejestracyjnego o zmianie właściciela lub posiadacza b-ki, o jej zamierzonej reorganizacji czy likwidacji na 30 dni przed zamierzonym dokonaniem tych zmian — oraz postanowienie § 6, w myśl którego urząd rejestrujący może zażądać zmiany w nazwie b-ki społecznej lub prywatnej, jeśli użyto w niej określeń pokrywających się z nazwami bibliotek utrzymywanych przez Państwo lub związki publiczno-prawne. Dotyczy to przede wszystkim przymiotnika „publiczna“, stosowanego jeszcze niekiedy w nazwach b-k społecznych czy prywatnych („publiczna wypożyczalnia książek“). Tymczasem wg art. 2 dekretu o bibliotekach „publicznymi“ są biblioteki utrzymywane przez państwo lub związki publiczno-prawne.

Przeprowadzenie rejestracji bibliotek, zebranie ich sprawozdań i stała ewidencja zmian zachodzących na tym odcinku życia kulturalnego — wszystkie te czynności, uregulowane omawianym tu rozporządzeniem, są niezbędne dla racjonalnego kierowania rozwojem akcji bibliotecznej i ułatwią ogromnie przygotowanie dalszych rozporządzeń wykonawczych do dekretu o bibliotekach w oparciu o znajomość stanu i potrzeb bibliotek wszelkich typów.

Instrukcje dla bibliotek

Jako odbitkę z Dziennika Urzędowego Ministerstwa Oświaty nr 9/1947 wydano w 2000 egzemplarz „Instrukcję dotyczącą organizacji i udostępnienia księgozbioru powiatowej biblioteki publicznej“ oraz w 15 000 egz. „Instrukcję o organizacji i prowadzeniu bibliotek szkół powszechnych“. Obie instrukcje podają też m. in. dalsze wzory druków bibliotecznych zatwierdzonych do użytku w bibliotekach powszechnych i szkolnych. Naczelnik Dyrekcja Bibliotek rozprowadza obecnie odbitki między zainteresowane biblioteki.

Cz. K.

O pomoce naukowe dla Liceum Bibliotekarsko-Księgarskiego

Nowoorganizowane w Krakowie pierwsze i jedyne w tej chwili w Polsce Państwowe Koedukacyjne Liceum Bibliotekarsko-Księgarskie (ul. św. Marka 37, tel. 557-67) musi oprzeć swą pracę między innymi na odpowiednio urządzonej pracowni bibliotekarsko-księgarskiej. W związku z tym Dyrekcja Liceum zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. Bibliotekarzy i Księgarzy o nadsyłanie na adres szkoły różnych pomocy naukowych, a to map, obrazów, okazowych egzemplarzy wydawnictw własnych, katalogów, prospektów, biuletynów, afiszów, fotografii wewnątrz księgarni i bibliotek (zwłaszcza okien wystawowych) itp.

Jesteśmy przeświadczeni głęboko o tym, że tyle zawsze dotąd uspołecznienia wykazujący Obywatele Bibliotekarze i Księgarze zasilą naszą szkołę potrzebnymi nam pomocami naukowymi i umożliwią nam osiągnięcie przez to dla dobra obu zawodów: bibliotekarskiego i księgarskiego jak najlepszych wyników.

Dyrekcja

Ukazał się świeżo

Przewodnik Literacki i Naukowy nr 3

Tom omawia

720 wydawnictw z ostatniego kwartału 1946 r.

Załączony dodatek podaje bez omówień

720 wydawnictw z r. 1947

s. 190 + XXX

Zł. 460.--

Przewodnik Literacki i Naukowy nr 1/2

(630 omówionych wydawnictw)

s. 160

Zł. 250. —

Do nabycia w Administracji Warszawa 22, Reja 9
oraz w księgarniach.

Dla członków Z. B. i A. P. oba zeszyty są do nabycia również w Składnicy Druków Bibl. Z. B. i A. P.
Warszawa, Koszykowa 25

TREŚĆ: Artykuły: W Nagłowicach... — Koutnik B. Dokumentacja w Czechosłowacji. — Skarzyńska J. Jedno z ważnych zadań b-ki w planie 3-letnim. — Pisarska M. O współpracy bibliotecznej w Anglii. — L. B. Międzynar. wystawa książki dziecięcej w Monachium. — Tworkowska Z. Z zagadnień kształcenia b-karzy. — Koziol Cz. Wyjaśnienie. Sygnały życia: Bydgoszcz — Zembrzusi L. Uroczystość otwarcia B-ki Lekarskiej. — Kielce — Cz. K. Głosy o akcji bibliotecznej w woj. kieleckim. — Kraków — Tatarowicz K. B-ka ośw. Sp. „Tatry“. — Łódź — Augustyniak J. 30 lat istnienia B-ki Publi. — Poznań — Postępska M. Otwarcie B-ki P. T. P. N. — Toruń — Przybyłowa J. Książnica Miejska im. Kopernika wobec nowych zadań. — Warszawa — Warczygłowa Z. B-ka Publiczna m. st. W-wy. — Wrocław — Howska K. Ossolineum 1947. — Z życia Związku: Koło Bydgoskie. Zembrzusi L. Pierwsze ogólne zebranie Koła. — Koło Warsz. — Golianowa J. Odczyt o B-ce Narodowej w Paryżu. — Przegląd piśmiennictwa: Girwiczówna P. i in. Realizacja dekretu o b-kach (przegląd czasopism za 1947 r.). Recenzje: Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce (Ambros M.). — Kursy i konferencje: 5-tyg. kurs dla b-karzy niezawodowych. — Z praktyki i praktyki: Z prac Komisji Normalizacyjnej przy PIK. — Cz. K. Rejestracja b-k. — Instrukcje dla b-k. — Komunikaty.

CONTENTS: Articles: At Nagłowice... — B. Koutnik. Documentation in Czechoslovakia. — J. Skarzyńska. One of the important tasks of the library in the Three Year Plan. — M. Pisarska. About Library Co-operation in England. — L. B. International Exhibition of the Child's Book in Munich. — Z. Tworkowska. Some problems of the training of librarians. — Signals of Life: Bydgoszcz — L. Zembrzusi. The opening of the Medical Library. — Kielce — Cz. K. Opinions about library action in the province of Kielce. — Cracow. — K. Tatarowicz. The reference library of the cooperative association „Tatry“. — Łódź — J. Augustyniak. 30 years of existence of the Public Library. — Poznań M. Postępska. Opening of the Library of the Society of Friends of Science and Letters. — Toruń — J. Przybyłowa. The Municipal Nicholas Copernicus Library. — Warsaw — Z. Warczygłowa. The Municipal Public Library. — Wrocław — K. Howska. Ossolineum 1947. — The life of the Association of Polish Librarians and Archivists. — Books and Periodicals Reviews. — Library training courses. — From the Library Normalization Committee.

„BIBLIOTEKARZ“ rocznik 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) wraz ze spisem treści do obu roczników oraz rocznik 1947 ze spisem treści do nabycia w Administracji.

Cena zł 350.— z przesyłką pocztową zł 380.—. Pojedyncze numery roczników 1945-1946 po zł 25.—, z przesyłką pocztową zł 30.—.

Prenumerata półroczna zł 120.—, z przesyłką pocztową zł 150.—. Nr pojedynczy zł 25.—, z przes. zł 30.—.

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 15 000 zł, ½ strony — 8 000 zł, ¼ strony — 5 000 zł, 1/8 strony — 3 000 zł, 1/10 strony — 1 800 zł.

Konto P. K. O. I-1731. Bibliotekarz-Czasopismo.

Redaktor Czesław Koziol przy współudziale Kolegium.

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26. Redakcja przyjmuje we czwartki 16—18.
Administracja w środy 15—16.

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy.

Zakład Salezjański — Dział Grafiki — Warszawa, ul. ks. Siemca 6. B-47 679

SPIS TREŚCI

rocznika XV (1948 r.).

Numeracja stron w zeszytach rocznika XV: nr 1—2 s. 1—32; nr 3 s. 33—48; nr 4—5 s. 49—80; nr 6—7 s. 81—112; nr 8—9 s. 113—144, nr 10—11 s. 145—176, nr 12 s. 177—192.

ARTYKUŁY

	str.		
Fleszarowa. O czym mamy mówić na krajowym zjeździe b-karzy	92—3	Neubert F. O zainteresowaniach czytelnicznych dzieci warszawskich	98—9
Garin S. Wiejski b-karz z Dagestanu	117—8	Pisarska M. O współpracy bibliotecznej w Anglii	6—8
Greenaway E. Mała amerykańska biblioteka publiczna	57—8	— Nowojorska B-ka Publiczna	121—2
Gryczowa A. Kazimierzowi Piekarskiemu	35—8	Porwit M. Badania nad czytelnictwem w r. 1948	51—3
Hleb - Koszańska H. O zmianach w międzynarodowej klasyfikacji dziesiątej	181—2	Poznański M. Samochód biblieczny	54—6
Horodyski B. Z rozważań o zawodzie bibliotekarskim	49—51	Rodziewicz Z. Ze zjazdu bibliotekarzy radzieckich	115—7
— Nasze zadania (art. dyskusyjny)	89—92	Sappak W. B-ka Historyczna w Moskwie	53—4
J. J. Rozbudowa księgozbiorów bibliotek radzieckich	153—4	Sierotwiński St. Co to jest książka?	147—51
Kisielewska M. Notatki z Danii	154—7	Skarżyńska J. Jedno z ważnych zadań b-ki w planie trzyletnim	4—6
Koutnik B. Dokumentacja w Czechosłowacji	2—3	Szulcowa I. B-ki powszechne we Francji	118—20
— O nową ustawę biblioteczną w Czechosłowacji	113—5	Trepiński A. Losy cimeliów Jana Michalskiego	58—60
Koziół Cz. Pierwsze wieści z Komitetu Upow. Książki	34—5	Tworkowska Z. Z zagadnień kształcenia b-karzy	9—13
— Pod hasłem upowszechnienia książki	84—9	Uchwała Rady Państwa w sprawie upowszechnienia książki i czytelnictwa w Polsce	33—4
Kraczkiewicz J. O udział b-karzy w kształtowaniu zasad pracy i współpracy b-k	145—7	Wieczorkówna Z. Wrażenia z Danii	100—2
L. B. Międzynarodowa wystawa książki dziecięcej w Monachium	8—9		
Mikucka A. Na marginesie sprawozdań z ostatnich prac badawczych nad czytelnictwem	183—6	SYGNAŁY ŻYCIA	
Millerowa J. Metody pracy z czytelnikiem w b-kach powszech. Zw. Radzieckiego	178—81	Ministerstwo Oświaty — Działalność Dep. O. K. D. w zakresie czytelnictwa i samokształcenia (St. Dziubak)	60—2
Muszkowski J. Nauka o książce	81—3	Sprawy b-k i czytelnictwa na konferencji Zw. Zaw. (Cz. K.).	158
— Książka jako przedmiot nauki	151—3	Wyniki Świąta Oświaty w r. 1947 (J. N.).	62—3
Na nowej karcie	177—8	Z działalności Kom. Upowszechnienia Książki	128
Nagórska I. Z badań nad czytelnictwem w Łodzi	93—8, 122—8, 144	Z życia bibliotek	
		Bydgoszcz	
		Uroczystość otwarcia B-ki Lekarskiej (L. Zembrzuski)	13—4

Gdańsk			
B-ka Akademii Lekarskiej (A. Bocheński)	131—2		
B-ka Miejska w pierwszym okresie działalności (A. Jędrzejowska)	128—31		
Kielce			
Głosy o akcji bibliotecznej w woj. kieleckim (Cz. K.).	14—6		
W Nagłowicach 1567—1947	1		
Łódź			
B-ki w Łodzi (H. Walterowa)	187—9		
Trzydzieści lat istnienia B-ki Publicznej (J. Augustyniak)	17—8		
Kraków			
B-ka Okręgowej Komisji Zw. Zaw. (J. Górka)	135—7		
B-ka Oświatowa Spódz. Włók. „Tatry“ (K. Tatarowicz)	16—7		
Przeniesienie zbiorów B-ki Jagiellońskiej ze starego gmachu przy ul. Św. Anny 10—12 do nowego przy Al. Mickiewicza 22 (K. Tatarowicz)	134—5		
Z działalności B-ki Jagiellońskiej w r. 1947/48 (Al. Birkenmajer)	132—4		
Poznań			
Otwarcie B-ki Pozn. Tow. Przyjaciół Nauk (M. Postępska)	18—9		
Śląsk			
Wystawa książki w B-ce im. J. S. Bandtkiego w Cieplicach (A. Szwajcerowa)	158—9		
Toruń			
Dorobek B-ki Powiatowej (A. Staniewicz)	38—9		
Książnica Miejska im. Kopernika (J. Przybyłowa)	19—20		
Warszawa			
B-ka Akademii Sztuk Pięknych (J. Tarkowska)	39—40		
B-ka Publiczna m. st. Warszawy, kronika za czas 1. X. — 31. XII. 47 (Z. Warczygłowa)	20—2		
j. w. od 1. I do 30. III. 1948 r. (Z. Warczygłowa)	63—4		
j. w. od 1. IV do 1. VII. 48 r. (S. Januszko)	103		
j. w. od 1. VII do 30. IX. 48 r. (Z. Warczygłowa)	162—3		
Odnaczenie zasłużonej pracownicy B-ki Narod. (K. Remerowa)	159—60		
		Poradnia samokształceniowa i czytelnia samorządowa	64
		Trzy konferencje (Cz. K.)	103—5
		Wystawa Książki radzieckiej (D S.)	162
		Wystawa rękopisów i druków, wydanych przez hitlerowców, uratowanych przez Armię Czerwoną i przekazanych Polsce przez Rząd Radziecki (St. P. Koczowski)	160—2
		Wrocław	
		Ossolineum 1947 (K. Iłowska)	22—4
		K u r s y i k o n f e r e n c j e . M a t e r i a ł y d o k s z t a ł c e n i a p r a c o w n i k ó w k s i ą ż k i .	
		Begejowicz Fr. Jarocińskie impresje	168—9
		Białkowska E. Wakacyjny kurs dla b-karzy szkolnych w Kartuzach	166—8
		J. M. Przegląd prac kandydackich i doktorskich z zakresu bibliotekoznawstwa i bibliografii w Zw. Radzieckim	189—90
		— Tematy prac seminaryjnych, magisterskich i doktorskich proponowane do wykonania w Zakł. Bibliotekoznawstwa U. Ł.	163—5
		Kurs dla b-karzy niezawodowych	137—829
		Morsztynkiewiczowa J. Międzynarodowy wakacyjny kurs b-karski	165—6
		5-tygodniowy kurs dla b-rzy niezawodowych	29
		W. N. Kurs b-karstwa naukowego w Łodzi	190
		Wentlandtowa H. Kurs dla organizatorów czytelnictwa i samokształcenia	64—5
		Z ż y c i a Z w i ą z k u B i b l i o t e k a r z y i A r c h i w i s t ó w P o l s k i c h .	
		Deklaracja Zarządu Gł.	34
		Doroczny Zjazd Delegatów	138—9
		Plan wykładów i ćwiczeń w zakresie nauki o książce i bibliotekoznawstwa na Wydz. Hum. U. Ł.	102
		Uchwała Zarz. Gł. przed Kongresem Zjednoczenia Partii Robotniczych	178
		Wyjaśnienie (Cz. Koziół)	13
		Z prac Zarz. Gł. (E. W.)	40—2
		Koło Bydgoskie (L. Zembruski)	24—5
		Koło Krakowskie	65
		Koło Toruńskie — Sprawozdanie za okres 1. X. 46—30. I. 48 (M. Dunajówna)	65

- Koło Warszawskie — Odczyt o B-ce Narodowej w Paryżu (**J. Golińska**) 25
 — Doroczne Walne Zebranie (**H. Z.**) 65—6

PRZEGLĄD PIŚMIENICTWA

- Cz. K.** Sprawy biblioteczne na łamach „Rady Narodowej“ 46
Girwicówna P. i in. Realizacja dekretu o b-kach i opiece nad zbiorami bibl. (przeгляд czasopism za r. 1947) 26—7
Kosteniczówna K. i in. Upowszechnienie czytelnictwa (głosy prasy za IV kw. 1947 i I kw. 1948 r.) 66—8
L. B. Wystawa czasopism dziecięcych w Paryżu 170
M. Poz. Zapowiedź nowych prac z dziedziny bibliografii 169—70

Recenzje

- Bibliografia Bibliografii i Nauki o Książce (rec. **M. Ambros**) 28—9
 Bibliografia Zawartości Czasopism (rec. **W. Hahn**) 69—70
Bierut B. O upowszechnienie kultury. Przemówienie... (rec. **J. Grycz**) 42—3
 British Sources of Reference and Information (rec. **M. Pisarska**) 105
 Kilka słów o „Bibliotekarzu“ radzieckim (rec. **Z. Rodziewicz**) 71—2
 Knihy a Chtenarzi, R. VII. 1947. (rec. **J. Filipkowska-Szemplińska**) 72—3
Knot A. Polskie prawo biblioteczne (rec. **T. Remer**) 43—4
Krogh-Jensen G. Polens biblioteker under og efter okkupaationsaarene (rec. **W. Alme**) 139—40
Muszkowski J. Dokumentacja i dokumentologia (rec. **H. Hleb-Kozańska**) 68—9
Pietrowski W. W. Rukowodstwo dla bibliotekaria pieredwiznika (rec. **J. F.—S.**) 44—6
 Polonica b-k zony południowej Francji (rec. **K. Muszyńska**) 105—6
Rudniański S. Technologia pracy umysłowej (rec. **R. Wroczyński**) 106—7
Skarżyńska J. My nowe życie stworzmy sami... (rec. **M. Br. Wojciechowska**) 140—1
 Slovanska Knihovieda, R. VI—1947 (rec. **J. Filipkowska-Szemplińska**) 73—4
Tyrowicz M. Józef i Włodzimierz Dzieduszyccy twórcy B-ki Poturzyckiej i Muzeum Przyrodniczego (rec. **A. Wróblewski**) 71

- Wczoraj i dziś polskiego dziejopisarstwa (rec. **A. Wróblewski**) 71
Wentlandtowa-Puczyńska H. Książka w zabawie i pracy (rec. **Cz. Koziol**) 107—8

Z PRAKTYKI i DLA PRAKTYKI

- Bielawska M.** Znaczenie kompletów jednotytułowych w powiat. b-ce publicznej 170—1
Chazanow A. Jak organizować wystawę książek w b-ce 172—5
Cz. K. Angażowanie i szkolenie pracowników publ. b-k powszechn. — Z prac Komisji Normalizacyjnej przy P. I. K. 78—9
 29—31
 Dodatki funkcyjne i służbowe dla b-karzy samorządowych 175
Gutry Cz. W sprawie kart katalogowych z drukowanymi zapisami bibliograficznymi 141—3
Markiewicz J. O zadaniach bibliotekarza gminnego 190—2

Poradnik bibliograficzny

- Literatura piękna dla dzieci 74—80
 Literatura marksistowska dla samouków i zespołów samokształcenia (opr. **J. Skarżyńska**) 108—11
 Zestawienie literatury dotycz. obchodu 1 Maja 47—8
Szpunar A. Planowanie sieci bibliotecznej 171—2

KOMUNIKATY

- Apel Inst. Kult.-Oświat. „Czytelni-ka“ w sprawie powszechnej ankiety czytelniczej 112
 Ankieta czytelnicza P. I. K. 79
 Ankieta w sprawie dokumentacji osobowej 175
 Poradnia Świetlicowa TUR 175—6
 O pomoce naukowe dla Liceum Bibliotekarsko-Księgarskiego 32
 Powszechna ankieta czytelnicza (Czytelnika) 48, 143—4
 Udział British Council w zaopatrywaniu b-k polskich 48
 Wolne posady 112, 114
 Wyniki ankiety na temat „Jak i dlaczego zostałem b-karzem“ 111—2
 Życie Nauki nr 31/32 176
 MIGAWKI 80

SKOROWIDZ ALFABETYCZNY AUTORÓW

(objaśnienia numeracji zob. spis treści)

- | | |
|---|---|
| <p>Alme Wanda 139—40
 Ambros Michał 28—9
 Augustyniak Jan 17—8
 Begejowicz Franciszek 168—9
 Białkowska Emilia 166—8
 Bielawska Maria 170—1
 Birkenmajer Aleksander 132—4
 Bocheński Adam 131—2
 Chazanow A. 172—5
 D. S. 162
 Dunajówna Maria 65
 Dziubak Stefan 60—2
 E. W. 40—2
 Fleszarowa Regina 92—3
 Garin Sjemion 117—8
 Girwicówna Pelagia 26—7
 Golianowa Janina 25
 Górska Jadwiga 135—7
 Greenaway E. 57—8
 Grycz J. 42—3
 Gryczowa Alodia 35—8
 Gutry Czesław 141—3
 Hahn Wiktor 69—71
 Hleb-Koszańska H. 68—9, 181—2
 Horodyski Bogdan 49—51, 89—92
 H. Z. 65—6
 Iłowska Kazimiera 22—4
 Januszko Stefania 103
 Jędrzejowska Anna 128—131
 J. J. 153—4
 J. N. 62—3
 Kisielewska Maria 154—7
 Koczorowski Stanisław Piotr 160—2
 Kosteniczówna K. 66—8
 Koutnik Bohuslav 2—3, 113—5
 Koziół Czesław (Cz. K.) 13, 14—16, 29—31,
 34—5, 46, 78—9, 84—9, 103—5, 107—8, 153
 Kraczkiewicz Janina 145—7
 L. B. 8—9, 170</p> | <p>Markiewicz J. 190—2
 Mikucka A. 183—6
 Millerowa J. 178—81
 Morsztynkiewiczowa Irena 165—6
 Muszyńska K. 105—6
 Muszkowski Jan (J. M.) 81—3, 151—3, 163—5,
 189—90
 Nagórska Izabela 93—8, 122—8, 144
 Neubert F. 98—9
 Pisarska Maria 6—8, 57—8 (tłum.), 105, 121—2
 Porwit Marian 51—3
 Postępska Maria 18—9
 Poznański Marcei (M. Poz.) 54—6, 169—70
 Przybyłowa J. 19—20
 Remer Tadeusz 43—4
 Remerowa Krystyna 159—160
 Rodziewicz Zofia 71—2, 115—7
 Sappak Włodzimierz 53—4
 Sierotwiński Stanisław 147—51
 Skarżyńska Janina 4—6, 108—11
 Staniewicz Anna 38—9
 Szemplińska-Filipkowska J. (J. F. S.) 44—6
 72—4, 117
 Szpunar A. 171—2
 Szulcowa Irena 118—20
 Szwejcerowa Aniela 158—9
 Walterowa H. 187—9
 Warczygłowa Zofia 20—2, 63—4, 162—3
 Wentlandtowa H. 64—5
 Wieczorkówna Zofia 100—2
 W. N. 190
 Wojciechowska Maria Br. 140—41
 Wroczyński Ryszard 106—7
 Wróblewski A. 71
 Tarkowska J. 39—40
 Tatarowicz Kazimiera 16—7, 134—5
 Trepieński Antoni 58—60
 Tworkowska Zofia 9—13
 Zembrzuski L. 13—4, 24—5</p> |
|---|---|

SPIS ILUSTRACJI

Akt erekcyjny b-ki gminnej w Nagłowicach — 1	B-ka Centralna w Gjentofte. Wypożyczalnia dla dorosłych — 156
B-ka Centralna we Frederiksbergu. Wypożyczalnia dla dzieci — 155	Sieć b-k ruchomych OKZZ w woj. krakowskim — 137
	Wypożyczalnia B-ki OKZZ w Krakowie — 136

